Na str. 3: Nauczyciele warszawscy

NR. 126 (4919) cz. WARSZAWA, ŚRODA 13 KWIETNIA 1932 r. Rok XXXVIII

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOSCIAŃSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 12 do 2-ej.
Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 776-70.
DYREKCJA — tel. 720-13.
ADMINISTRACJA — tel. 313-80.
DRUKARNIA — tel. 773-43.
KONTO CZEKOWE w P. K. O. 175
CENA NUMERU 20 GROSZY

Pamiętajcie o 1 Maja!

Czy istnieje możliwość „pojednania"?

Pewien odłam prasy „puszcza" od paru tygodni w świat coraz to nowe plotki na temat rzekomych tendencji „pojednawczych" obozu „sanacyjnego" w stosunku do

stronnictw lewicy,

a nawet w stosunku do **Polskiej Partji Socjalistycznej.** Nie rozumiemy dobrze **celu** fabrykowania pogłosek tego rodzaju; może wchodzą tu w grę jakieś „tajemnicze balony próbne"; może ktoś pragnie taką dziwaczną drogą pośrednią podkreślić **osłabienie** ogólne pozycji „sanacyjnej" i w kraju, i poza jego granicami. W każdymbądź razie, ponieważ najśmieszniejsze choćby i najbardziej nieprawdopodobne „sensacje" — znajdują zawsze gdzieniegdzie nieco wiary, — wolimy raz jeszcze sformułować wyraźnie nasze stanowisko.

Przepaść pomiędzy **Polską Partją Socjalistyczną**, a obozem „sanacyjnym" jest dzisiaj bez porównania głębszą i szerszą, niż przepaść, która dzieli obóz „sanacyjny" od Stronnictwa Narodowego. W **drugim wypadku** decydują czynniki **polityki** i **prawa** prawie wyłącznie, — obok nich wspomnienia o r. 1926, tradycje jeszcze dawniejsze, antagonizmy osobiste. Co do nas, — przypisujemy bardzo wielką wagę

momentom polityczno - prawnym i moralnym

w życiu publicznym i w organizowaniu państwowości polskie. Ale na plan pierwszy występują — z naszego punktu widzenia — zjawiska inne.

Wszystkie **zasadnicze dążenia** i poglądy **Socjalizmu polskiego**, a w mniejszym stopniu i nie-socjalistycznej demokracji polskiej, są nie tylko **rozbieżne** z zasadniczemi dążeniami i poglądami obozu „sanacyjnego", — jeno są tym ostatnim

radykalnie przeciwstawne.

Obóz „sanacyjny" nabrał już zupełnie określonego **charakteru klasowego**. Jego postawa wobec zagadnienia **kryzysu kapitalizmu,** jego zachowanie się wobec polityki i postulatów t. zw. sfer gospodarczych, próby „ideologiczne", dokonywane przez niektóre odłamy obozu, problem **faszyzmu,** — wszystko to razem wzięte doprowadziło z konsekwencją nieubłaganą do faktu, że

front główny

„sanacji" został skierowany „na lewo' a nie „na prawo', i — odwrotnie — **front główny** polskiego ruchu socjalistycznego stał się frontem „anty - sanacyjnym". Trzeba zaś w dodatku ciągle pamiętać o wspomnianych przed chwilą momentach **polityczno - prawnych i moralnych**, poczynając od „metod wyborczych" a kończąc na „niewykrytych sprawcach', — ze

sprawą Brześcia

na czele, ze sprawą, która znacznie głębiej sięgnęła pod każdym względem, niż to sobie wyobrażają pp. posłowie BBWR. i pp. redaktorzy pism „sanacyjnych".

Jakaż w tych warunkach może być mowa o

jakimkolwiek „pojednaniu?"

Wszak **wszystko** nas dzieli, a dzisiaj **nic** już nie łączy; inaczej zupełnie patrzymy na położenie świata i kraju, na drogi rozwojowe Polski, na wartość różnych idei, na to, co wolno, a czego nie wolno w walkach politycznych i społecznych. „Sanacja" znajduje się zresztą w pewnym sensie w „ślepym zaułku"; dla **niej także** „kompromis" byłby katastrofą; „sanacja", szukająca „pojednania", dokonywałaby dzieła **„samo - likwidacji"**; tu tkwi **tragedja** wszelkich podobnych systemów rządzenia; jedyna droga, otwarta przed nimi, — to **droga katastrofy**; jeżeli zaś zatrzymają się w miejscu lub cofną, — **zaczynają umierać.** Dla **nas** natomiast, z naszego stanowiska, zagadnienie **„pojednania"** z „sanacyjnym" systemem rządzenia

wogóle nie istnieje;

istnieje zagadnienie odrębne — **sposobu** likwidacji. Rozstrzygać się ono nie będzie w niczyich salonach; rozstrzygnie o nim

realny układ sił społecznych

w danej chwili dziejowej.

Po zwycięstwie Hindenburga

Przedewszystkiem trzeba raz jeszcze powtórzyć, że

zwycięstwo wyborcze

Hindenburga nad **Hitlerem** podczas niedzielnego głosowania ludowego Niemiec na stanowisko prezydenta Rzeszy, nie jest bynajmniej

zwycięstwem demokracji niemieckiej,

jest tylko

odparciem ataku

Hitlera, raczej — odparciem jednego z wielu ataków, które **hitleryzm** podejmuje.

Tak też naogół ocenia wynik wyborów niedzielnych poważna prasa europejska.

„Times" londyński podkreśla z naciskiem, że „nigdy bardziej nie była potrzebna współpraca ogólna nad poprawą sytuacji gospodarczej w Europie". **„Times"** ma nadzieję, że zwolennicy „pokoju i postępu europejskiego" znajdą w osobie prezydenta **Hindenburga** „cennego sprzymierzeńca".

W gruncie zaś rzeczy dopiero nadchodzące

wybory do Sejmu pruskiego

zaważą poważnie na szali. Dzisiaj — bezpośrednio po zwycięstwie **Hindenburga** — wyrasta bardzo postać

gen. Groenera,

ministra spraw wewnętrznych w Rządzie **Brueninga;** gen. **Groener** był w okresie wojny światowej szefem sztabu armji **Mackensena,** jednym z głównych organizatorów okupacji Ukrainy w r. 1918, następcą gen. **Ludendorffa** w naczelnym dowództwie niemieckim na jesieni r. 1918; gen **Groener** właściwie skłonił

cesarza Wilhelma II

do abdykacji i do ucieczki. Dzisiaj gen. **Groener** jest mężem zaufania prezydenta **Hindenburga** i niemieckich kół wojskowych, jest on zarazem zwolennikiem

kompromisu

z **Hitlerem.** Gen. **Groener** także **czeka** na wybory do Sejmu pruskiego.

Wielka katastrofa żywiołowa
w Ameryce Południowej
Trzęsienie ziemi i wybuchy wulkanów

Z **Chili i Argentyny** nadeszła wstrząsająca wiadomość, że

trzy wulkany

(Descabezado, Los Yegesy i Tunguiricie) znajdują się od niedzieli nieprzerwanie w

w stanie czynnym.

Z kraterów wulkanów wydobywają się **strumienie lawy i popiołu.** Ludność okolic położonych w pobliżu w popłochu opuszcza swe siedziby. W departamencie **St. Rafael** warstwa lawy, wydzielonej na skutek wybuchu wulkanu **„Descobezado",** wynosi miejscami 60 ctm. grubości. Na południe od **Mendozy** miały miejsce silne **wstrząsy podziemne.** Słychać było odgłosy wybuchów. Wskutek ciemności sklepy i banki są zamknięte. Nawet w samem **Buenos Aires** powietrze jest przesiąknięte pyłem wulkanicznym.

Teren trzęsienia ziemi i wybuchów wulkanów obejmuje przeszło 700 klm. Jeden wulkan po drugim wznowił swą działalność, jakkolwiek były one **uważane niemal wszystkie za wygasłe.** Ustawicznie dają się odczuwać wstrząsy podziemne. Cała okolica jest pokryta popiołem. Nawet w **Montevideo,** które jest oddalone o 1300 klm. od najbliższego wulkanu, spadł **gęsty deszcz popiołowy.** Wiele osób chodzi z parasolami lub zawiązują sobie usta i nos chustkami, aby ochronić się od popiołu. W okolicach górzystych są podobno liczne ofiary w ludziach. Połączenia telegraficzne i telefoniczne z terenami. na których nastąpiły wybuchy wulkanów, są **przerwane.**

Rząd chilijski wysłał eskadry samolotów do okręgu, objętego katastrofą. W szeregu miast, położonych w pobliżu wulkanów, panuje we dnie **mrok,** spowodowany deszczem popiołowym, który miejscami stał się przyczyną przerwy w ruchu. Samochody i tramwaje posuwają się z trudem wobec gęstej i grubej warstwy popiołu. Światło elektryczne pali się dniem i nocą. W kilku miastach prowincji **Mendoza** w Argentynie zażądano aparatów z tlenem.

Po załamaniu się Konferencji londyńskiej

Dalsze rozmowy przedstawicieli wielkich mocarstw w sprawie

„federacji naddunajskiej"

mają się odbywać w **Genewie.** Przedtem jeszcze **Macdonald** zamierza spotkać się osobno z kanclerzem niemieckim **Brueningiem.**

Prasa czechosłowacka daje wyraz dość

dużemu rozczarowaniu

z powodu niepowodzenia konferencji londyńskiej.

Grecja zgłosiła chęć przystąpienia do **„bloku państw naddunajskich",** gdyby taki powstał.

W Chinach
Cisza przed burzą?

Losy pojednawczej

konferencji w Szanghaju

są w dalszym ciągu niejasne. **Japonja** wciąż nie chce ustalić **żadnego terminu** dla ewakuacji swoich wojsk. Narazie do **Szanghaju** przybywają coraz to nowe **posiłki japońskie.**

Tymczasem chińskie stronictwo **„Kuomintang"** dokłada wszelkich wysiłków. by skłonić do porozumienia Rządy nankiński i kantoński. Ostatnio w **Chinach północnych** generał **Feng** organizuje podobno rebelję wojskową przeciwko Rządowi nankińskiemu.

Czy macie już podwójną liczbę zorganizowanych towarzyszy?

Przed powrotem marsz. Piłsudskiego

P. marsz. **Piłsudski** ma podobno przybyć do Warszawy około 15-go kwietnia. W kilka dni później nastąpi tylekroć omawiana

„II Konferencja premjerów"

z udziałem pp. marsz. **Piłsudskiego. Prystora, Bartla, Świtalskiego, Sławka i Zawadzkiego** — pod przewodnictwem p. Prezydenta Rzeczypospolitej. Referaty mają wygłosić pp **Bartel i Zawadzki,** zgoła niesłusznie podejrzewany o skłonności „kompromisowe" w stosunku do lewicy.

W kołach politycznych mówią, że po tej „II konferencji" mogą nastąpić

większe zmiany

w Rządzie.

Według pogłosek, przewidywane są także

pewne posunięcia

w zakresie rządowej **polityki finansowej.**

Przed 18 kwietnia

Otrzymujemy z różnych stron kraju informacje, wskazujące, że hasło

jednodniowego strajku

protestacyjnego robotników rolnych w dn. 18 kwietnia stało się niezmiernie popularne

w masach

proletarjatu rolnego. Prace przygotowawcze posuwają się szybko naprzód.

Robotnicze Zw. Zawodowe i pracodawcy
odrzucili Orzeczenie Komisji Arbitrażowej na Górnym Sląsku

Katowice 12 kwietnia.

(Telefonem).

Zarówno robotnice Związku Zawodowego jak i pracodawcy odrzucili orzeczenie Komisji Arbitrażowej w sprawie

7% OBNIŻKI PŁAC

w hutach cynku i ołowiu na Górnym Śląsku.

Morderstwo w Wiedniu

Wiedeń, 12 kwietnia (ATE). Prof. uniwersytetu wiedeńskiego, laryngolog Gustaw **Aleksander,** zamordowany został dziś wystrzałem z rewolweru na ulicy przez 51-letniego krawca **Sukupa,** prawdopodobnie narodowości czeskiej. Śledztwo wykazało, iż morderca nie jest człowiekiem normalnym pod względem umysłowym. Tłem zamachu jest zemsta za nieudaną operację. W roku 1910 prof. **Aleksander** dokonał operacji kości nosowej **Sukupa.** Nos został zdeformowany, a twarz **Sukupa** przybrała tak adrażający wygląd, iż, jak twierdzi. nie mógł on znaleźć z tego powodu zajęcia. **Sukup** wytoczył wówczas prof. **Aleksandrowi** proces o odszkodowanie, jednakże przegrał. W roku 1910 dokonał on zamachu na **Aleksandra** i został ukarany więzieniem. które odsiadywał w zakładzie dla umysłowo chorych. Po 22 latach dokonał ponownie zamachu z zemsty na rzekomą krzywdę.

Parę słów wyjaśnienia

Wczoraj powróciłem do Warszawy po jednodniowej nieobecności i dowiedziałem się — ku memu zdumieniu — że niedzielne zebranie towarzyskie u p. Aleksandra *Lednickiego* urosło do rozmiarów wielkiej „sensacji" politycznej, przytem i ja zostałem w ramach tej „sensacji" ulokowany, poniekąd na miejscu... „honorowem".

Pragnę więc stwierdzić — dla uniknięcia nieporozumień, — że w domu p. Aleksandra *Lednickiego* bywam od dwudziestu przeszło lat; idąc do niego w niedzielę ubiegłę *nic nie wiedziałem* o tem, że zastanę tam członków Rządu, albo innych działaczy obozu „sanacyjnego", ani ci członkowie Rządu, ani ja — ze swojej strony — nie rozpoczynaliśmy ze sobą *żadnych rozmów*, a więc tembardziej *żadnych rozmów politycznych;* wewnętrzne stosunki polskie usuwają — mojem zdaniem — jakąkolwiek możliwość rozmów tego rodzaju; ponieważ zaś bardzo nie lubię *sytuacji fałszywych*, — pożegnałem co rychlej gospodarza.

Sądzę, że w ten sposób „sensacja" *zostaje wyjaśniona.* Przykro mi, że muszę rozwiać sentymentalno-ckliwą „koncepcję" „rodzimego" rozwiązywania zagadnień walk społeczno-politycznych w Polsce, „koncepcję", która podobała się widocznie niektórym pp. dziennikarzom, chociaż uderza poprostu swoim rozpaczliwym... prymitywizmem.

Co się tyczy *zasady* — dzisiejszy artykuł wstępny *„Robotnika"* formułuje ją należycie.

Mieczysław Niedziałkowski.
Warszawa, 12 kwietnia.

* * *

Jesteśmy upoważnieni do oświadczenia, że w identycznem położeniu byli inni przedstawiciele demokracji, którzy również **przypadkowo** znaleźli się **na** tem przyjęciu.

Kolej Śląsk-Gdynia

Przed paroma dniami pisma „sanacyjne" doniosły, że Minister Komunikacji, p. **Kühn** rozpoczął „urlop". Tymczasem pokazuje się, że na „urlop" ów p. **Kühn** wyjechał do Paryża, by starać się tam o pieniądze na kontynuowanie robót przy budowie magistrali węglowej.

Udał się również do Paryża — „po drodze" do... Genewy i p. Minister **Zaleski.**

Jak już wiadomo **rząd francuski nie zgodził się** na to, by na poczet nastąpić mającej kiedyś później drugiej emisji pożyczki kolejowej, udzielić na budowę magistrali **tymczasowej pożyczki 200 milj. fr.**, którą rząd polski **chciał gwarantować.**

I ani wysiłki obecnego „gospodarczego" wice-premjera, p. **Zawadzkiego,** ani zabiegi stałego **„finansowego delegata"** rządu za granicą, p. **Targowskiego** (z gażą 1500 dol. miesięcznie), ani też misja wice-dyrektora Banku Polskiego, p. **Barańskiego,** nic nie pomogły.

Opinja francuska, podziwiająca nasze „sprawy wewnętrzne" w swej przytłaczającej większości, **przeciwna jest udzielaniu nam pożyczek** a rząd tamtejszy demokratyczny i parlamentarny **liczy się z głosem kraju.**

Czy w tych warunkach p. **Kühn** potrafi coś zdziałać — zobaczymy...

Ciekawe uwagi o całej tej sprawie zamieszcza „lewiatański" prorządowy **„Kurjer Polski"** w notatce p. t. **„Losy kolei Bydgoszcz - Gdynia".**

Podkreśliwszy, że emisja drugiej transzy pożyczki na rynku paryskim nie dojdzie do skutku, pisze dalej tak:

> **„Klauzula kontraktu, przewidująca zaniechanie emisji, jeżeli warunki rynku pieniężnego we Francji staną temu na przeszkodzie, odegrała tu rolę decydującą. Syndykat, mający finansować kolej, broni się tem, że emisja nowa jest niemożliwa, gdy 7 i pół-procentowe obligacje pierwszej transzy są szacowane w Paryżu niżej 60" (!!).**

Uwagi powyższe potwierdzają tylko naszą opinję o wartości umowy ze Schneidrem, o **„zasługach" „sanacji"** w tem, że ostateczne wykończenie budowy linji Śląsk - Gdynia na **takie ciężkie natrafia trudności.**

„Kurjer Polski" wyraża nadzieję, że koncern Schneidra jednak wydostanie 100 milj. fr. na kontynuowanie robót przy magistrali.

Pokwitowania

NA DZIECI GÓRNIKÓW.

Zebrane przez Koło Drukarzy PPS. dnia 10 kwietnia r. b. **25.50 zł.**

J. Ł. — zł. 5.

Na widowni międzynarodowej

MIĘDZYNARODOWA KONFERENCJA ZAWODOWA W GENEWIE.

16 i 17 kwietnia odbędzie się w Genewie międzynarodowa konferencja zawodowa. Inicjatywa zwołania tej konferencji wyszła od Międzynarodówki Klasowych Związków Zawodowych, ale w konferencji wezmą udział delegaci nietylko Międzynarodówki, lecz także innych organizacyj zawodowych.

Oprócz 28 krajów, reprezentowanych w Międzynarodówce, uczestniczyć będą w konferencji genewskiej delegaci Norwegji, Irlandji, Australji, Nowej Zelandji, Indji, Japonji, Chin, jako też znaczna liczba przedstawicieli krajów Ameryki środkowej i południowej. Ogółem będzie ok. 80 delegatów. Jedynie Stany Zjednoczone odmówiły udziału. Mimo to konferencja genewska będzie miała charakter konferencji prawie wszechświatowej.

Obrady konferencji będą poświęcone najaktualniejszym zagadnieniom i bolączkom klasy robotniczej. Na porządku dziennym znajdują się: zorganizowana klasa robotnicza w obliczu światowego kryzysu gospodarczego i bezrobocia; projekty związków zawodowych w celu łagodzenia i zwalczania kryzysu; konieczność ujednostajnienia i zjednoczenia żądań i wysiłków związków zawodowych wszystkich krajów w celu wzmocnienia akcji międzynarodowej na rzecz łagodzenia i zwalczania kryzysu i bezrobocia.

Konferencji przewodniczyć będzie towarzysz **Citrine,** prezes Międzynarodówki Zawodowej, referat o działalności Międzynarodówki na polu walki z kryzysem i bezrobociem wygłosi sekretarz Międzynarodówki, tow. **Schevenels.**

Organizatorzy konferencji spodziewają się po niej obfitych plonów.

AFERY PANI HANAU.

Przed czterema laty była głośna afera **Marty Hanau,** wydawczyni gazety „Gazette du franc". Pismo to pewnego dnia zbankrutowało, a liczni akcjonarjusze, którzy drobne swe wkłady lokowali w gazetę, stracili wszystko. Sprawa ta dotąd nie doczekała się epilogu sądowego, lecz oto p. **Hanau** znowu znalazła się w więzieniu, oskarżona o kradzież, sprzysiężenie przeciw giełdzie itd. Wytaczają jej 2 czy 3 akty oskarżenia.

Kradzieży miała się p. **Hanau** dopuścić przez to, że ogłosiła tajny cyrkularz prefekta policji paryskiej do ministra skarbu p. **Flandina,** w którym to cyrkularzu jest powiedziane, że p. **Hanau** wydaje swoje pismo „Forces" za pieniądze z podejrzanych źródeł i że wydawczyni jest podejrzana o utrzymywanie stosunków z Niemcami i Rosją sowiecką.

P. **Hanau** cyrkularz ten ogłosiła w swem piśmie, które władze skonfiskowały, a ją zaaresztowały, posądzając o kradzież dokumentu. Tymczasem p. **Hanau** twierdzi, że dokument jak leżał, tak leży w biurku Min. Skarbu, że treść cyrkularza otrzymała telefonem od pewnego pana, który się przedstawił jako... **Flandin!**

Ale chodzą słuchy, że zaaresztowanie nastąpiło nie z powodu owego cyrkularza, lecz artykułu w tym samym numerze, w którym to artykule p. **Hanau** ostro atakuje rząd **Tardieu'go** w związku z projektem federacji naddunajskiej. P. **Hanau** twierdzi, że cały ten projekt to jeden **wielki bluff,** że rządowi chodzi o opanowanie rynku finansowego państw naddunajskich, że reklama na rzecz federacji była robiona za **pieniądze węgierskie, a raczej na rachunek przyszłej pożyczki francuskiej dla Węgier,** że pomysł federacji jest zupełnie nierealny, ponieważ rząd francuski doskonale wie, że federacja nie uratuje zagrożonych bankructwem państw.

Dalej p. **Hanau** zagroziła min. skarbu, p. **Flandin,** że ogłosi dokumenty, kompromitujące szereg firm metalurgicznych i banków w związku z opanowaniem przez „Comité des Forges" (francuski związek ciężkiego przemysłu, lewjatan przemysłu hutniczego i metalurgicznego) dziennika półurzędowego „Le Temps".

Istnieją więc poważne poszlaki, że Rząd francuski chciał unieszkodliwić p. **Hanau** przynajmniej na okres wyborczy i dlatego ją zaaresztowano. Poszlaki tem prawdopodobniejsze, że po jej zaaresztowaniu cały szereg akcyj na giełdzie poszedł w górę.

W sprawie p. **Hanau** odbyło się specjalne posiedzenie rady ministrów z udziałem prefekta policji.

Nowa afera p. **Hanau** budzi wielkie zainteresowanie wśród publiczności, która oblega budynek, w którym mieści się pismo „Forces". Numer skonfiskowany został zwolniony i publiczność może go czytać na murach domu.

P. **Hanau** jest niewątpliwie awanturnicą, ale—z nieznanych bliżej pobudek—prześladuje ona namiętnie aferzystów giełdowych i bankowych, wydobywa na jaw tajne machinacje wielkiego przemysłu i wielkich finansów z burżuazyjnemi partjami politycznemi. Nie robi ona tego z pobudek ideowych, ale mimo to nie przestaje być niebezpieczna dla aferzystów i geszefciarzy.

W każdym razie obecny zatarg p. **Hanan** z władzami ma charakter o wiele poważniejszy i zapowiada więcej sensacji, niż z przed 4 lat.

60-LECIE TOW. BLUMA.

9-go b. m. tow. **Leon Blum,** wódz francuskiej partji socjalistycznej, ukończył lat 60. **Blum** należy do partji socjalistycznej od 17 roku życia, ale dopiero od 1919 r., t. j. wtedy, gdy liczył już 47 lat, stał się czynnym politykiem, odrazu wybijając się na czoło działaczy partyjnych. Stało się to na kongresie, na którym za namową nieżyjącego już tow. **Sembacha** objął referat i zwrócił na siebie uwagę wszystkich uczestników kongresu, którego większość wcale go przedtem nie znała. Od r. 1919 **Blum** piastuje też mandat poselski.

Zanim stał się czynnym działaczem politycznym, **Blum** pracował jako publicysta i krytyk teatralny. Napisał szereg dzieł z dziedziny literatury, socjologji, socjalizmu.

Jest pierwszorzędnym znawcą dziejów socjalizmu we Francji, doskonałym mówcą.

CO SŁYCHAĆ NA ŚWIECIE

GROŹNY POŻAR.

Wczorajszej nocy wybuchł pożar w znanem z zabytków mieście historycznem Beauvais (Francja). Ogień ogarnął jeden z najbardziej starożytnych domów miasta. Wobec silnego wiatru zachodziła obawa, że pożar ogarnie całą dzielnicę miasta. Wezwano więc, prócz miejscowej, także paryską straż ogniową. Straty nie są jeszcze dokładnie obliczone. W każdym razie przewyższają miljon franków.

REKORD GRY SZACHOWEJ.

Węgierski mistrz gry w szachy, radca Stefan **Abonyi,** osiągnął nowy rekord światowy, rozgrywając jednocześnie 120 partyj. Dotychczasowy rekord wynosił 105 partyj. Gra trwała od niedzieli godz. 18-ej wieczorem do poniedziałku godz. 8.30 rano, czyli 14 i pół godzin. Abonyi wygrał 82 partyj, przegrał 13, podczas gdy 25 partyj nie zostało rozstrzygnięte.

MOST I ELEKTROWNIA ZAPADŁY SIĘ.

W Przedmierzycach koło Hradec Kralowe w Czechosłowacji zapadła się część mostu na Łabie, prawdopodobnie wskutek podmycia fundamentów. Most pociągnął za sobą elektrownię, która była z nim połączona. Wypadek nie pociągnął za sobą ofiar w ludziach, gdyż dozorujący robotnik zorjentował się w sytuacji i zdążył wszystkich uprzedzić. Elektrownia wybudowana była jeszcze przed 14-tu laty i zaopatrywała w prąd znaczną część okolicy. Szkody obliczają na 15.000.000 koron.

ILE CZŁONKÓW LICZĄ ORGANIZACJE MŁODZIEŻY FASZYSTOWSKIEJ?

Organizacje młodzieży, należącej do faszyzmu, liczą obecnie 2.516.653 członków, z czego 1.186.415 — balilla, 301.743 — awangardzistów, 926.331 — małych Włoszek i 102.074 młodych Włoszek.

W stosunku do stanu z 31 marca 1931 r., ilość zapisanych wzrosła o 1.084.498 członków.

Koniec gospodarki t. zw. spółdzielni „Zdobycz robotnicza"

Aresztowanie dyrektora spółdzielni p. Dzierżawskiego

W Wielki Piątek przed pałacyk należący do p. Janusza **Dzierżawskiego,** dyrektora tak zw. **„Zdobyczy Robotniczej"** na polach bielańskich, zajechał samochód, z którego wysiadło kilku policjantów mundurowych i tajnych. Przybyli zażądali widzenia się z dyrektorem. Komisarz policji, dowodzący oddziałem, okazał p. **Dzierżawskiemu** nakaz aresztowania, oraz przeprowadzenia rewizji, wydany przez prokuratora, p. Witolda **Grabowskiego.** Przeprowadzono rewizję w prywatnym gabinecie p. **Dzierżawskiego.** Po skończonej rewizji, trwającej kilka godzin, policjanci spakowali olbrzymi plik papierów i kazali p. **Dzierżawskiemu** ubierać się. Jednocześnie aresztowano dwuch innych członków dyrekcji **„Zdobyczy Robotniczej"** — wszystkich **pod zarzutem nadużyć** popełnionych wraz z p. **Dzierżawskim** na sumę 2 miljonów złotych, na szkodę **„Zdobyczy Robotniczej,".**

Przyczyną aresztowania p. **Dzierżawskiego** były fakty następujące:

W roku 1926 p. **Dzierżawski,** zakładając **„Zdobycz Robotniczą",** oparł istnienie tej placówki na następującej kalkulacji. Bank Gospodarstwa Krajowego miał udzielać na budowę domów kredytów w wysokości 80 proc. ich wartości, pozostałe 20 proc. miano uzyskać z pieniędzy robotników, zatrudnionych przy budowli, którym potrącano z ich zarobków te 20 proc. Kalkulacja ta była fałszywa, gdyż koszty robocizny stanowią zaledwie 40 proc. kosztu budowy, tak, że właściwie robotnicy wpłacali tylko 8 proc. W rok po stworzeniu „Zdobyczy", p. **Dzierżawski** sprzedał swe mieszkanie przy ul. Koszykowej za cenę 11 tys. złotych i rozpoczął budowę dla siebie pałacyku na polach bielańskich. Wybudowanie tego pałacyku z materjałów, należących do spółdzielni, pochłonęło olbrzymie sumy; wystarczy zaznaczyć, że kafle do pieców w pałacyku były sprowadzane z Lipska, zaś część pokoi była wykładana drewnianemi tafelkami, sprowadzanemi z Berlina, pozatem pokoje nie wykładane drzewem, były tapetowane tapetami sprowadzonemi z Wiednia. Szczytem gospodarki p. **Dzierżawskiego** była tranzakcja dokonana z adwokatem **Wermusem,** od którego p. **Dzierżawski** kupił cegielnię „Władysławów", dając adwokatowi 1 miljon złotych zadatku z funduszów spółdzielni. Cegielnia ta była własnością nie **„Zdobyczy Robotniczej",** lecz prywatnym majątkiem p. Dzierżawskiego.

Gospodarka p. **Dzierżawskiego** budziła niezadowolenie wśród wielu ludzi, patrzących na jego postępowanie. Niejednokrotnie odgrażano się nawet że z nim „skończą". By zapewnić sobie bezpieczeństwo, p. **Dzierżawski** stworzył specjalny oddział „Strzelca", którego mianował się komendantem. Gdy wiadomości o postępowaniu p. **Dzierżawskiego** dotarły do ówczesnego prezesa Rady Nadzorczej Spółdzielni, p. **Romockiego,** ten zażądał aby p. **Dzierżawski** usunął się z zajmowanego stanowiska. Jednakże Zarząd, w którym p. **Dzierżawski** miał licznych zwolenników, żądanie p. **Romockiego** zignorował. P. **Romocki** ustąpił, a na jego miejsce przyszedł p. Marjan **Kościałkowski,** który dla kontrolowania p. **Dzierżawskiego** zaangażował drugiego dyrektora p. **Miecznikowskiego.** Dzięki intrygom p. **Dzierżawskiego,** p. **Miecznikowski** w krótkim czasie musiał ustąpić. Wraz z nim usunął się i p. **Kościałkowski.**

Przez krótki okres kontroli p. **Miecznikowskiego** zdołano wykryć szereg nadużyć p. **Dzierżawskiego;** by zabezpieczyć straty spółdzielni, p. **Miecznikowski** obłożył aresztem pałac p. **Dzierżawskiego** oraz majątek jego żony, po usunięciu p. **Miecznikowskiego,** p. **Dzierżawski** przeforsował na stanowisko Prezesa Rady Nadzorczej stolarza p. Henryka **Niedzielskiego.** Nowy prezes, będący pionkiem w ręku p. **Dzierżawskiego,** w pierwszym dniu swego urzędowania anulował wszystkie zarządzenia p. **Miecznikowskiego.** Wreszcie o gospodarce tej dowiedziały się władze na skutek niezbitych dowodów winy, p. **Dzierżawskiego,** aresztowano go. Dochodzenie w tej niesłychanie sensacyjnej sprawie prowadzi sędzia śledczy p. Jan **Grabowski,** który w ciągu ostatnich dni przesłuchał około 50 osób.

Pieniędzy! Pieniędzy! Pieniędzy!

„Prace" „sanacji" nad „reorganizacją" przemysłu naftowego mają, wedle krążących pogłosek, zakończyć się **dość...** oryginalnie.

Ma być mianowicie wprowadzony **monopol sprzedaży nafty,** który przejść ma w ręce znowu **obcego kapitału.**

Oto, co w tej sprawie donoszą ze Lwowa do **„Gazety Warszawskiej":**

> Jak się dowiadujemy z kół bezpośrednio zainteresowanych w związku z **projektem „monopolu naftowego",** w tych dniach znana **firma amerykańska „Standart Nobel"** złożyć miała rządowi polskiemu **ofertę na udzielenie jej monopolu sprzedaży wytworów naftowych** w Polsce. Równocześnie podają nam, że firma „Standart Nobel" zamierza **udzielić Polsce pożyczkę w sumie 8 miljonów dolarów.**
>
> We Lwowie rozeszły się dziś pogłoski o zadecydowanem już rzekomo przeniesieniu syndykatu przemysłu naftowego ze Lwowa do Warszawy.

Jeżeli tranzakcja powyższa istotnie dojdzie do skutku, prasa „sanacyjna" uzna ją zapewne za nowy objaw „zaufania"(!) zagranicy do rządów sanacyjnych.. Taki sam oczywiście, jak wydzierżawienie **monopolu zapałczanego** lub.... kolei **Śląsk — Gdynia**

Aresztowanie urzędnika starostwa

Warszawa-Północ za nadużycia

W referacie karno - administracyjnym **starostwa grodzkiego Warszawa Północ** wykryte zostały nadużycia, popełnione przez urzędnika tego referatu, **Korsaka.** Korsak popełniał karygodne manipulacje przy wystawianiu pokwitowań na wymierzone grzywny administracyjne. W porozumieniu z ukaranymi **Korsak** wystawiał kwity na sumy znacznie mniejsze od istotnie wymierzonych. Korsak został aresztowany.

Jeden z wielu procesów

o obrazę Piłsudskiego

Jak donosi **„Gazeta Bydgoska",** przed sądem grodzkim w **Szubinie** odbył się proces przeciw red. **Zbign. Łukaczyńskiemu,** oskarżonemu o obrazę rządu i J. Piłsudskiego, na zebraniu organizacyjnem w **Szubinie,** odbytem w dn. 12 lipca 1931 r.

Akt oskarżenia zarzucał red. **Łukaczyńskiemu,** że nazwał on **Piłsudskiego** człowiekiem „umysłowo chorym, który swojemi czynami przynosi Polsce ujmę i nieobliczalne szkody, wobec czego nie powinien rządzić krajem, oraz, że obóz sanacyjny składa się przeważnie z ludzi bez charakteru, karjerowiczów i służalców, pozbawionych zasad etycznych i moralnych oraz ze zgrai rzezimieszków i bandytów.

Oskarżony bronił się sam. **Po omówieniu roli „sanacji" i jej wodza stwierdził on, że nie można utożsamiać „sanacji" z władzą państwoą, t. j. rządem, i kategorycznie zaprzeczył, jakoby miał kiedykolwiek obrażać lub znieważać Rząd polski. Co do rzekomej obrazy Piłsudskiego, stwierdził, że mógłby w tym wypadku mieć zastosowanie conajwyżej par. 15, wzgl. 186 k. k., na wniosek samego Piłsudskiego, i to jedynie w wypadku, gdyby istotnie użył tych słów, czemu stanowczo zaprzecza.**

Sąd po naradzie, wydał wyrok uwalniający oskarżonego Łukaczyńskiego od winy i kary, nakładając koszta procesu na skarb państwa.

Wycieczka do puszczy Białowieskiej

Zarządu Głównego T. U. R.

Wyjazd z Warszawy dn. 14 maja (sobota) wieczorem, przyjazd w niedzielę rano na stację **Białowieża.** Zwiedzenie parku, muzeum, rezerwatu oraz tartaku. Po południu wyjazd drezynami w głąb puszczy. Nocleg w **Białowieży.** W poniedziałek zrana odjazd do **Hajnówki** — zwiedzenie fabryki chemicznej, następnie wycieczka spędzi cały dzień w puszczy, obejrzy cudowne źródła i t. p.

Powrót do Warszawy we wtorek, dn. 17-go rano. Koszty przejazdów, nocleg i inne ,bez pożywienia 25 zł. Informacje i zapisy w Sekretarjacie Generalnym T. U. R., ul. Czerwonego Krzyża 20, tel. 325-03 od godz. 9 — 15.

Staraniem Centralnej Sekcji Teatralnej TUR. zostały wydane:

Edwarda Szymańskiego: Wojna i Aleksandra Maliszewskiego: Ballada o tańczącym dzwonie i zbuntowanej armacie dla użytku scen i zespołów robotniczych z objaśnieniami i uwagami reżyserskimi Eug. **Poredy.**

Do nabycia tylko w Sekretarjacie Generalnym Zarządu Głównego TUR. Czerwonego Krzyża 20 IV p. Cena 1 zł.

Dwie „okupacje"

W ostatnim numerze „WIADOMOŚCI LITERACKICH" niestrudzony Boy-Żeleński przytacza garść interesujących informacyj, dotyczących „okupacji" naszego kraju przez siły i czynniki klerykalne, które objeżdżającemu miasta polskie z odczytami o Villonie Boy'owi nie szczędziły licznych i dokuczliwych szykan, a w niektórych miejscowościach uniemożliwiły wręcz wygłoszenie literackiej czysto prelekcji. Samo nazwisko autora „Dziewic konsystorskich" wywoływało w sferach „rzymskiej międzynarodówki" ataki nienawisnej furji; puszczano tedy w ruch wszelkie środki i sposoby, mobilizowano potulne, ciemne zastępy, z niechrześcijańską zaciekłością czyniono wszystko, aby prelegenta zniechęcić, ośmieszyć, sterroryzować.

Są to, naturalnie, rzeczy ubolewania i potępienia godne, chociaż bynajmniej nie... rewelacyjne. Ale obrazki klerykalnej „okupacji", malowane wyraźnie przez Boy'a, nasuwają z konieczności refleksje o... innej „okupacji", w której ramach „okupacja" zachłanej ciemnoty doskonale się czuje i pomyślnie rozwija. Pomijając pewne szczegóły, obiedwie „okupacje", szerząc się nad Polską, żyją ze sobą bardzo zgodnie i uzupełniają się wzajemnie... Przecież właśnie z taką gorliwością kultywowana przez czynniki klerykalne ciemnota i tępota mas stanowią idealny grunt dla ogłupiającej już do cna demagogji agentów tej „innej" „okupacji", która z analfabetyzmu i nieuświadomienia najobfitszy zbiera żer... Zresztą, ustępują już nawet rozbieżności w szczegółach, ciałem się staje „uzgodnienie" zupełne, tam gdzie go dotychczas nie było. O tem właśnie mówi... ustawa o podatku wyznaniowym, charakterystyczne poprawki „sanacyjnego" ks. Czuja do ustawy szkolnej i t. d. W razie dalszych potrzeb — rolę pośredników skutecznie odegrać mogą Radziwiłłowie i Steccy, tudzież inni hrabiowie i szambelanowie papiescy. Nil desperandum!.. (nie traćcie nadziei!).

Trudno sobie wyobrazić, aby „okupacja" potężnego swemi wpływami kleru „oderwała się" pewnego dnia od pnia tej drugiej, bardziej istotnej „okupacji" i — jak sucha gałęź — poszła na zniszczenie. Współzależność i współpraca pomiędzy reakcją polityczno - społeczną a reakcją i nietolerancją wyznaniową jest to granitowy pewnik, o którym nawet mówić nie warto. Autokratyzm (mniejsza o to, jak brzmi aktualna jego nazwa) jest ramą, w której „okupacja" kleru tworzy bardzo istotną część ogólnego obrazu. Tak było zawsze: nie potrzebujemy sięgać do czasów Asyrji lub Egiptu, — wystarczy wspomnieć o ugodzie pomiędzy Watykanem a faszyzmem, które, pomimo pewnych tarć i nieporozumień, uznały wreszcie solidarność swych życiowych interesów. A z drugiej strony — kolebka inkwizycji — Hiszpanja, dopiero po wypędzeniu dyktatora i kryjącego się za jego plecy — króla, mogła rozpocząć racjonalną i skuteczną walkę z tą „okupacją", którą tak ostro ale... beznadziejnie zwalcza Boy-Żeleński.

Dlaczego: „beznadziejnie"?... Odpowiedź na to zawiera w całości ustęp poprzedni. Trzeba być szaleńcem, aby w brudnem, zakurzonem i zapajęczonem, nieprzewietrzonem np. od sześciu lat mieszkaniu chcieć ustawić piękne i wygodne meble, zawieszać obrazy, zdobić pokoje kwiatami i t. p... Trzeba być szaleńcem, aby budować dom od dachu, a nie od fundamentów... I dlatego — jeśli mamy mówić szczerze — wszelkie rojenia o gruntownej reformie prawa małżeńskiego, o uporządkowaniu spraw wyznaniowych, o skutecznej walce z zalewem klerykalizmu — wydają się nam w dzisiejszych warunkach... nieaktualne. Wszystko to jest bardzo słuszne i zasadniczo nieodzowne, ale stanowczo przedwczesne pod kątem możliwości realizowania. Trzeba zaczynać od fundamentów — niema rady!...

Bd.

W niedzielę dn. 17 kwietnia o g. 3.30 popoł. w „ATENEUM" odbędzie się: staraniem ZARZĄDU GŁÓWEGO T. U. R. i Centralnej SCENY ROBOTNICZEJ rewja p. t. „WIWAT WIOSNA" z udziałem STEFANA JARACZA, artystów teatru „ATENEUM", zespołu tanecznego MIECZYŃSKIEJ oraz CENTRALNEJ SCENY ROBOTNICZEJ.

Bilety od 50 gr. w Księgarni Robotniczej oraz w Kasie „Ateneum".

„Komercjalizacja" sądownictwa

Uwagi na temat ustawy o kosztach sądowych z dnia 17 marca 1932

Wchodzimy w okres, w którym korzystanie z wymiaru sprawiedliwości staje się rodzajem **zbytku.** Tego rodzaju „zachcianki" są opodatkowane w sposób „prohibicyjny", obywatele, którzy pragną drogi sądowej, muszą opłacić zgóry tak znaczne kwoty, że jedynie wielka zamożność i dobrobyt usprawiedliwią korzystanie z tak kosztownych środków, jakim jest obecnie instytucja sądów państwowych.

Coprawda wypowiadanie swej opinji w prasie opozycyjnej, większego wpływu na tok wydarzeń nie przyniesie, gdyż obecnie zanikł wszelki wpływ czynników obywatelskich. Ustawa przestała być wyrazem „kompromisu" interesów społecznych, a staje się wyrazem zachłanności „fiskusa", kóry nie dba o interes ogółu, tylko stanowi zupełnie odrębny czynnik w Państwie, ssący ze społeczeństwa osatnie grosze. Czyżby nie wypadało przed formułowaniem ustaw tego rodzaju zasięgnąć opinji bodaj sfer fachowych? A więc: Izb adwokackich, Kolegjum sędziowskiego, Prokuratorji generalnej, reprezentującej Skarb Państwa, Związków Zawodowych?

Rozumowanie referentów ustawy omawianej było błędne, jeśli liczyli na to, iż **ustawą o kosztach sądowych** zwiększą dochody Skarbu, bo nie trudno przewidzieć, że przewidywane dochody zawiodą, gdyż poprostu zmniejszy się liczba spraw, skierowywanych do sądów. Powstaje pozatem jedno zapytanie pod adresem autorów ustawy: czy sądownictwo ma być przedsiębiorstwem na zysk obliczonem, czy też **instytucją użyteczności publicznej,** będącą wyrazem **konieczności państwowej?** Przez odebranie wielu obywatelom drogi sądowej cofa się Państwo w okres **osobistego, prywatnego załatwiania konfliktów** ze wszystkimi cechami ujemnymi aż do „zemsty" włącznie.

Obywatel utraci możność korzystania z sądowej pomocy państwowej, bo będzie ona zbyt kosztowna.

Opłaty sądowe wynosić mają teraz zasadniczo 3% od dochodzonej pretensji, i to za każdą instancję.

Któż więc poniesie koszta apelacji, rewizji (kasacji?).

W I instancji najprawdopodobniej zakończy się postępowanie sądowe, bo do II czy III Instancji przy wyższych pretensjach strony nie pójdą; powiedzmy przykładowo, opłaty przy skardze o 10.000 zł. wynoszą ponad 300 zł. od każdej instancji.

Sądownictwo takie staje się w państwie kapitalistycznem przedsiębiorstwem kapitalistycznem o celach zysku, z zanikiem funkcji społeczno-państwowych. Czy społeczeństwo będzie zdolne pozbyć się publicznego wymiaru sprawiedliwości? Niewątpliwie życie znajdzie nowe drogi, i sądownictwo polubowne, agendy notarjalne wzrosną jak grzyby po deszczu.

Wedle zasad prawnych, będących kamieniem węgielnym demokracji konstytucyjnej, **„ustawa wstecz nie zobowiązuje".** Zatem jeśli ustawa omawiana ukazała się w sposób i w formie prawnie ustalonej w dniu 1 lipca 1932, — to nie może w Państwie konstytucyjnym i nowożytnem obowiązywać od dnia 15 czerwca 1932, a tylko conajmniej równocześnie z ukazaniem t. j. od 1 lipca. Tej zasady przestrzegają wszystkie współczesne państwa, a odstępstwo od tych zasad jest naruszeniem zasadniczego przepisu, nigdzie zresztą nie praktykowanem.

Tymczasem inne koleje losu przechodziła ustawa z dnia 17 marca 1932. Ogłoszono bowiem moc obowiązującą tej ustawy z dniem 1 kwietnia, jednakże data ogłoszenia **nie zgadza się z dniem ukazania się jej, gdyż „Dziennik Ustaw" Nr. 27 z 1932 r. wydrukowano i doręczono dopiero w kilka dni po 1 kwietnia, a ustawa wymieniona wchodzi w życie już od 1 kwietnia br.!**

Nastaje okres nowej „teorji" i „praktyki".

Zygmunt Gross.

Budżet m. Warszawy

nie zostanie zatwierdzony przez Min. Spr. Wewn.

Jedna z ajencji podaje wiadomość, że Min. Spr. Wewnętrznych nie zatwierdzi preliminarza budżetowego Warszawy na r. 1932-33 w przedstawionej przez magistrat postaci, zażąda bowiem radykalnej redukcji budżetu. Obecnie trwa badanie poszczególnych działów gospodarki miejskiej stolicy.

Uwagi M. S. W. do budżetu przesłane będą magistratowi we właściwym czasie, t. j. w ciągu miesiący dwuch od przedstawienia preliminarza budżetowego ,a więc do 22 maja.

Stan bezrobocia

Liczba bezrobotnych w Polsce wynosiła na dzień 9 bm., według statystyki urzędowej,

348.749.

W stosunku do poprzedniego tygodnia. liczba bezrobotnych zmniejszyła się o **4.005.**

Według tych samych danych, w Warszawie było w dn. 9 bm. **22.947** bezrobotnych. W porównaniu z poprzednim tygodniem, liczba bezrobotnych zmniejszyła się o 54.

O zwołanie posiedzenia Rady Miejskiej

Klub Radnych PPS. wraz z innemi klubami złożył do Prezydjum Rady memorjał, domagający się zwołania **Nadzwyczajnego posiedzenia Rady** na piątek 15 bm. na godz. 7 wiecz.

Jako punkty porządku dziennego wnioskodawcy wyznaczyli: sprawę dalszego zatrudnienia na robotach publicznych Magistratu zwolnionych 1100 robotników, oraz sprawę redukcji płac i umniejszenia stanu posiadania pracowników w wydziałach szpitalnictwa, opieki społecznej, oświaty, kultury i wydziału technicznego oraz inne pilne sprawy pracownicze.

Konferencja w Prezydjum Rady Ministrów

w sprawie reorganizacji urzędów

W dniu dzisiejszym odbędzie się w Prezydjum Rady Ministrów specjalna konferencja dla omówienia projektów reorganizacji wewnętrznej pracy ministerjów.

Niedzielne Walne Zebranie

Oddziału Warszawskiego Związku Nauczycielstwa Polskiego

Wrażenia uczestnika

Zebrbania nauczycieli Zw. N. P. na terenie stolicy odbywają się z reguły raz na rok, albo jeszcze rzadziej. Nic też dziwnego, że mnóstwo spraw nagromadzonych zmusza nauczycieli do szczegółowego badania całorocznej gospodarki tak kasowej, jak i zawodowej. Przeciwstawiają się temu panowie z Zarządów, które doszły do władzy przy pomocy różnych środków i sztuczek znanego typu.

Niedzielne, ostatnie Walne Zgromadzenie było doskonałem odzwierciadleniem obyczajów, panujących w Związku.

Przed zebraniem jeden z niezależnych nauczycieli postawił **wniosek** o uzupełnienie porządku dziennego w tym sensię, by Walne Zgromadzenie ustalić mogło **terminy stałych zebrań,** na których byłyby rozpatrywane sprawy zawodowe, bo rozpolitykowany Związek zapomina o nich. **Prezydjum nie chciało poddać wniosku pod głosowanie. Zmuszone jednak przez audytorjum przegłosowuje go i stwierdza „na oko",** że wniosek otrzymał **„mniejszość".** Przy powtórnem głosowaniu i przeliczeniu głosów, **mianowane** prezydjum znów stwierdza mniejszość, wbrew rzeczywistości, i tem wywołuje na sali oburzenie, które ucisza jeden z członków prezydjum oświadczeniem, że **prezes „pomylił się"; bowiem wniosek uzyskał większość.**

Taka „atmosfera" nie sprzyjała wprawdzie pogodnemu nastrojowi, lecz opozycja za wszelką cenę chciała utrzymać kulturalną formę obrad. **Wnioski o obniżenie składek, częstsze zgromadzenia, poprawki budżetowe, votum nieufności** i t. p. były szeroko i rzeczowo motywowane w **bardzo poprawnej** formie i w poważnym tonie, który nie podobał się „papie", p. **Smulikowskiemu.** Próbuje więc sam, później przez p. **Drzewieskiego** skierować dyskusję na tory polityki i demagogji. Sztuczka ta nie udała się. Padają tedy licytanckie wnioski o ograniczenie dyskusji do 15. 10 i 5 minut, a kiedy zostaje stwierdzone, że żaden mówca opozycji nie przemawiał dłużej nad 15 minut — pada wniosek o **przerwanie dyskusji.** Tak też się staje.

Następuje krótka, lecz burzliwa utarczka przed wyborami, kiedy to **przewodniczący nie pozwala zgłaszać opozycyjnej listy, bo mówca motywuje ją inaczej, niż życzy sobie „papa".**

Wniosków o tajne wybory nie poddano nawet pod głosowanie, mimo, że były przygotowane koperty w odpowiedniej ilości z pieczęcią Związku i choć większość domagała się tajnych wyborów.

W wielkim nieładzie rozpoczyna się **jawne** głosowanie do koszy-urn, które były oblężone przez „papę" **Smulikowskiego** i członków z klanu.

Po wyborach, część „sanatorów", uważając, że obowiązkowi stało się zadość, opuszcza zebranie mimo, że na porządku dziennym są dalsze punkty i **głosowanie wniosków przedyskutowanych.** Na sali pozostaje opozycja i domaga się prowadzenia obrad. Po długich targach **prezydjum wszczyna powtórną dyskusję nad wnioskami** omawianemi już przez cztery godziny. Zabierają głos członkowie Zarządu, a opozycji nie chcą dopuścić do głosu. **WNIOSKÓW formalnych NIE CHCĄ PODDAWAĆ POD GŁOSOWANIE,** a ze swej strony dążą do **odłożenia zebrania mimo woli zgromadzonych.**

Następuje po raz drugi wielka burza. Prezydjum proponuje **najpierw po jednym mówcy za każdym wnioskiem i przeciw ,potem po dwuch mówców, a gdy opozycja zdecydowana jest wytrwać na stanowisku,** choćby do późnego wieczora — **wtedy prezydjum „naradza się" nad sytuacją przez 15 minut, czekając na powrót „papy" Smulikowskiego z komisji skrutacyjnej.** „Papa" zadecydował widocznie, że należy szukać wybiegów. Za parę minut **wchodzi na salę ZAPROSZONY WOŹNY** i zapowiada ,że o godzinie 5-ej będzie koncert w tej sali (T-wa Higjenicznego, Karowa 31); **w rzeczywistości koncert rozpoczyna się o godz. 8 m. 30.**

Mianowany przewodniczący oświadcza perfidnie ,że wobec „siły wyższej" musi zebranie zamknąć. **Zebrani głośno protestują przeciwko „sposobom" prowadzenia obrad,** uchwalają stojąc **votum nieufności przewodniczącemu za „judaszowskie" prowadzenie obrad.**

Nauczyciel.

Błogosławiona kontrabanda

Rzecz o literaturze, cenzurze, rozwodach i t. p.

(Dokończenie).

Ale to była tylko taka marginesowa uwaga. Mówiliśmy o dawnej literaturze i sposobie znalezienia dla niej drogi do czytelników. Tą drogą może się stać z łatwością podkreślenie **strony obyczajowej.** Ile tam rzeczy **do dziś aktualnych,** aż uwierzyć trudno. Biorę pierwszy przykład z brzegu, z tego pamiętnika w którym Niemcewicz opisuje swoją podróż z Petersburga do Ameryki i który stał się pobudką do tego feljetonu. Zajeżdżamy więc razem z **Kościuszką** i **Niemcewicza** do **Wyborga,** jednego z miasteczek podbitej przez Rosję Finlandji. Razem z **Kościuszką i Niemcewiczem** udajemy się w odwiedziny do gubernatora tego okręgu kniazia B. (Niemcewicz nie podaje nazwiska). Ale teraz niech opowiada już sam Niemcewicz.

„Dozwolony miałem zaszczyt oglądania osoby jego kniaziowskiej mości i jego dostojnej małżonki. Jak czułe stadło siedzieli oboje przy kominie. Przyjęli mnie oboje z tą uprzejmością słodziutką, która jest oznaką nieszczerości i obłudy... Mówią, że śliczna ta para kłóci się często na dobre, kniaziowa poczęstuje nieraz jaśnie oświeconego małżonka porządnemi policzkami, on isę jej odpłaca podobną grzecznością i często kopnie ją nogą, gdzie się zdarzy..."

W dwa tygodnie później — 8 stycznia 1796 roku — dotarli nasi podróżnicy do miasta Abo, w szwedzkiej części Finlandji. Przyjętym obyczajem także i tu składa **Kościuszko** wizytę komenderującemu generałowi szwedzkiemu, baronowi **Wrede.** Generał zaprosił gości polskich na obiad, w którym uczestniczył też jakiś dzierżawca z sąsiedztwa.

„Dzierżawca powitał barona po angielsku, to jest uściśnieniem ręki. To powitanie dało mi lepiej poznać rząd i obyczaje tego narodu, aniżeli wszystkie traktaty i książki. W istocie, widząc pierwszego lepszego dzierżawcę, żyjącego w takiej poufności z jednym z pierwszych panów Królestwa, dowodzącym w całej prowincji, powiedziałem sobie: zapewne lud musi tu mieć udział w zarządzie państwa..."

Ale Niemcewicz nie byłby sobą, t. j. nadewszystko bystrym obserwatorem stosunków i ludzi, gdyby ograniczył się tylko do tej ogólnej uwagi tyczącej się stosunków społecznych Szwecji. Może pod wrażeniem owej kniazowej B., co to „częstowała policzkami swego książęcego małżonka", rozglądał się po domu generała za jego żoną. Nie było jej jednak, gdyż generał „od niedawnego czasu rozłączył się ze swoją żoną", chociaż — jak plotkuje Niemcewicz — „nie było w tem jego winy. Jejmość była wymagająca, wszystkiego dozwalała sobie. a nic nie przepuszczała małżonkowi". Wobec tego — **rozeszli się.** Na ten temat czyni Niemcewicz następującą uwagę. „Mimo rozłączenia, żyją z sobą w przyjaźni. Mają syna wielkich nadziei. Pani osiadła w Sztokholmie i bardzo się dobrze bawi". Tymczasem generał, liczący zaledwie 36 lat, mieszka w Abo ze swoją „faworytą", o której mówią — jak skrupulatnie notuje nasz pamiętnikarz — że jest ładna, przyjemna i dobra kobiecina. Słowem — taką czyni od siebie uwagę — „przekonałem się, że nic do szczęścia temu zacnemu człowiekowi nie brakowało...".

Żart jednak na bok. Ujechaliśmy zaledwie kilkanaście mil pomiędzy **Wyborgiem a Abo,** a jakaż różnica kultur! **Ci rozłączeni a żyjący w przyjaźni państwo Wrede** i ta miła para kniaz'ów B., **bijących się po pyskach, ale strzegących nierozerwalności stadła małżeńskiego!** Także przyczynek do toczącej się właśnie dyskusji na temat nowego kodeksu małżeńskiego.

Aż dziw, jaki ten Niemcewicz jest dzisiaj aktualny — albo — jak my obyczajowo tkwimy jeszcze... w końcu XVIII wieku...

Czyta się ten pamiętnik jednem tchem, z wciąż wzrastającem zaciekawieniem. Takich uwag, spostrzeżeń i obserwacyj, jak tych kilka, które przytoczyłem, jest w nim pełno, na każdej stronie. Nie są one przesłonięte żadnym balastem gadulstwa. Są jędrne, żywe i — pomimo swoich 150 lat — młode, jak wszystko, co stworzył prawdziwy talent.

Więc — na zakończenie — jeszcze raz pytanie, które mnie gnębi: czy znajdzie się ktoś, kto przemyci do rąk współczesnego czytelnika dawną literaturę polską?

Wiesław Wohnout.

Akademja dla uczczenia pamięci Arystydesa Brianda

W sali Rady Miejskiej odbyła się w poniedziałek wieczorem Akademja żałobna dla uczczenia zmarłego niedawno wielokrotnego premjera i ministra Francji, Arystydesa **Brianda, „żołnierza pokoju"**, jak go słusznie nazwano.

Zagaił Akademję mec. Al. **Lednicki**, poczem krótkie przemówienie wygłosił wiceminister Spr. Zagr. p. **Beck.**

Odczytano pismo nadesłane przez Ministra Zaleskiego, który łączy się w hołdzie składanym Briandowi przez społeczeństwo polskie.

Następnie przemawiał przybyły specjalnie z Paryża senator **Yves Le Trocquer**, oraz pp. sen. **Rostworowski**, prof. **Cybichowski**, b. wicemarszałek Sejmu Jan **Dębski**, ambasador **Laroche** oraz mec. **Lednicki.**

Orkiestra wykonała hymny polski i francuski oraz marsz żałobny Chopina.

Oszustwa finansowe Kreugera

W szwedzkich kołach finansowych krążą pogłoski o nowym wielkim skandalu, wykrytym w koncernie **Kreugera** Towarzystwa amerykańskie International Match Co., przedsiębiorstwo zapałczane, wchodzące w skład koncernu **Kreugera**, otrzymało w swoim czasie obligacje skarbu niemieckiego wartości 50 miljonów dolarów. Towarzystwo amerykańskie otrzymało obligacje jako depozyt, pod którego zastaw wydana została Kreugerowi pożyczka. W lecie ubiegłego roku Kreuger wydał rozkaz, aby obligacje powyższe były przesłane do Szwecji, gdzie zdeponowano je w jednym z największych szwedzkich banków Skandinaviska Kredit A. B., który był zbliżony do koncerny Kreugera. W Sztokholmie pod zastaw tych obligacyj Kreuger otrzymał pożyczkę wysokości 40 — 45% wartości tych obligacyj. W ten sposób obligacje zostały dwa razy zastawione przyczem skandalicznego po smaku nabiera ta okoliczność że. jak twierdzą dyrektorowie Skandinaviska Kredit, nie wiedzieli oni nic o tem, że obligacje zostały już raz zastawione w Ameryce i udzielili w dobrej wierze Kreugerowi kredytu pod zastaw tych obligacji.

„Piatiletka" walki z religją

Przewodniczący Związku wojujących bezbożników **Jarosławskij** wygłosił na zjeździe nauczycieli sowieckich w Moskwie przemówienie o pięcioletnim planie zwalczania religji. **Jarosławskij** oświadczył, że nauczyciele szkół powszechnych w swej masie ulegają jeszcze wpływom religijnym i że kampanja przeciwreligijna w szkołach i na wsi nie jest należycie prowadzona. Wszystkie wezwania religijne są oporą kapitalizmu i muszą być za wszelką cenę wykorzenione. Walka przeciw religji powinna być prowadzona z całą bezwzględnością.

Plan wykorzenienia i zniszczenia religji w Sowietach został opracowany na następne 5 lat w ten sposób, że urzeczywistnienie drugiego pięcioletniego planu gospodarczego oznaczać będzie jednocześnie całkowite zwycięstwo komunizmu nad religją. Wszystkie świątynie i urządzenia kościelne powinny należeć do historji przeszłości Rosji, jako przedmioty muzealne.

Wyroki śmierci na Turksibie

Ryga, 11 kwietnia (ATE). Sąd sowiecki w Alma-Ata w Turkiestanie skazał na karę śmierci 6-ciu inżynierów i techników nowej kolei Turkiestańsko-Syberyjskiej (Turksib), oskarżonych o uprawianie sabotażu i propagandy kontrrewolucyjnej. Wyrok został wykonany.

Gdy w Genewie radzą nad rozbrojeniem...



W Genewie radzą nad powszechnem rozbrojeniem, a jednocześnie wszystkie państwa zbroją się na wyścigi. Nasza ilustracja przedstawia nowy typ angielskiego samolotu bojowego. Jest to największy z istniejących dotychczas samolotów wojskowych. Zaopatrzony jest on w 4 motory o sile 2250 H. P. i może zabrać 2000 kg. bomb lub 20 ludzi. Nowością jest umieszczenie karabinu maszynowego przy sterze.

Józef Weysenhoff laureatem stolicy

Jury nagrody literackiej m. Warszawy na posiedzeniu w dn. 11 b. m. pod przewodnictwem wiceprezesa Rady Miejskiej St. Wilczyńskiego przyznało nagrodę literacką w wysokości 10.000 złotych na rok 1932 JÓZEFOWI WEYSSENHOFFOWI.

Urzędowe ogłoszenie nazwiska laureata oraz motywów orzeczenia jury nastąpi w dn. 3 maja, wręczenie zaś nagrody i dyplomu nastąpi na jednem z posiedzeń Rady Miejskiej w miesiącu maju.

Aresztowanie handlarzy bydła

Już przed kilkoma dniami mieliśmy informacje o aresztowaniu handlarzy bydła, którzy znowu bezpodstawnie zaczęli podnosić cenę żywca.

Staraliśmy się uzyskać jakąkolwiek informację o tym fakcie u władz, ale jakoś nie mogliśmy natrafić na właściwego dygnitarza. A przecież chodziło nam tylko o fakty, a nie o robienie reklamy władzom, co przecież nie leży ani w naszych intencjach, ani w naszym interesie jako opozycji.

Wobec takiej konspiracji czynników „miarodajnych" musimy ograniczyć się do przytoczenia wiadomości zaczerpniętej z innego dziennika. Wiadomość ta brzmi:

Z polecenia władz bezpieczeństwa dokonano w Warszawie kilku aresztowań wśród kupców bydła, a szczególniej wśród członków zarządu stowarzyszeń handlujących bydłem.

Poza aresztowaniem prezesa tego związku, Icie Eizenberga, w dniu wczorajszym osadzeni zostali w więzieniu dwaj członkowie zarządu: Bendet Grüsztein i Wolf Mocędydłower.

Eisenberg, Grünstein i Moczydłower zorganizowali spółkę, która rozmyślnie podbijała ceny bydła na rynkach warszawskich. Aresztowani przekazani zostali do dyspozycji sędziego śledczego.

Profesor Kazimierz Fajans w Warszawie

Na zaproszenie **Zarządu Polskiego Towarzystwa Chemicznego** przybywa z Monachjum do Warszawy prof. **Kazimierz Fajans.** Znakomity uczony wygłosi w dn. 13 b. m. o godz. 20 m. 15 w audytorjum Gmachu Chemji Politechniki odczyt publiczny p. t. **„Rozwój poglądów na istotę sił chemicznych".**

Rozpoczęcie sezonu budowlanego

Wobec znacznego ocieplenia się, nastąpiło częściowe wznowienie robót budowlanych. Przeważnie wykończane są rozpoczęte budowle i przeprowadzane remonty domów. Według danych Urzędu Pośrednictwa Pracy w Warszawie i okolicach dało się na skutek tego zaobserwować zmniejszenie bezrobocia wśród robotników budowlanych. Zatrudnienie znalazło już 1200 osób. (PID).

Rozpaczliwe położenie bezrobotnych m. Łucka

Delegacja robotników w Min. Pracy

Dnia 11 b. m. udała się z interwencją do Min. Pracy **delegacja robotników** sezonowych m. **Łucka** z sekretarzem okręgowym Związku Strycharzy, tow. **Piwońskim** na czele, domagając się **przedłużenia zasiłków do 17 tygodni.**

Delegację przyjął dyr. **Klott.**

Robotnicy omawiali stosunki w przedsiębiorstwach łuckich i rozpaczliwe położenie wśród miejscowych robotników sezonowych, którzy już od 3 miesięcy wyczerpali zasiłek. Przedsiębiorcy spłacają inne długi, **natomiast zalegają z wypłatą robotnikom od roku.** Najbliższa przyszłość zapowiada się jeszcze gorzej.

Dyr. **Klott** przyrzekł delegacji, że Min. Pracy poczyni starania w najbliższym czasie w województwie łuckiem, aby została przyznana robotnikom jednorazowa zapomoga miesięczna.

Co się tyczy przedłużenia zasiłku do 17 tygodni, p. dyr. **Klott** oświadczył, że jest to absolutnie niemożliwe.

Niema pożyczek

Genewa, 11 kwietnia (PAT). Rada Ligi Narodów zbierze się jutro popołudniu dla rozpatrzenia raportu Komitetu Finansowego, który zaleca natychmiastowe udzielenie pożyczek dla Austrji i Grecji.

Panuje przekonanie. że Rada zapewne w tej czy innej formie sprawę odroczy. Istotnie zarówno Wielka Brytanja jak i Francja są zdecydowanie przeciwne udzieleniu ich bez jednoczesnej reorganizacji stosunków handlowych pomiędzy państwami naddunajskiemi, gdyż uważają, że bez poprawy sytuacji gospodarczej tych krajów, pomoc finansowa nie dałaby żadnych trwałych rezultatów.

Finansowi potentaci w Europie

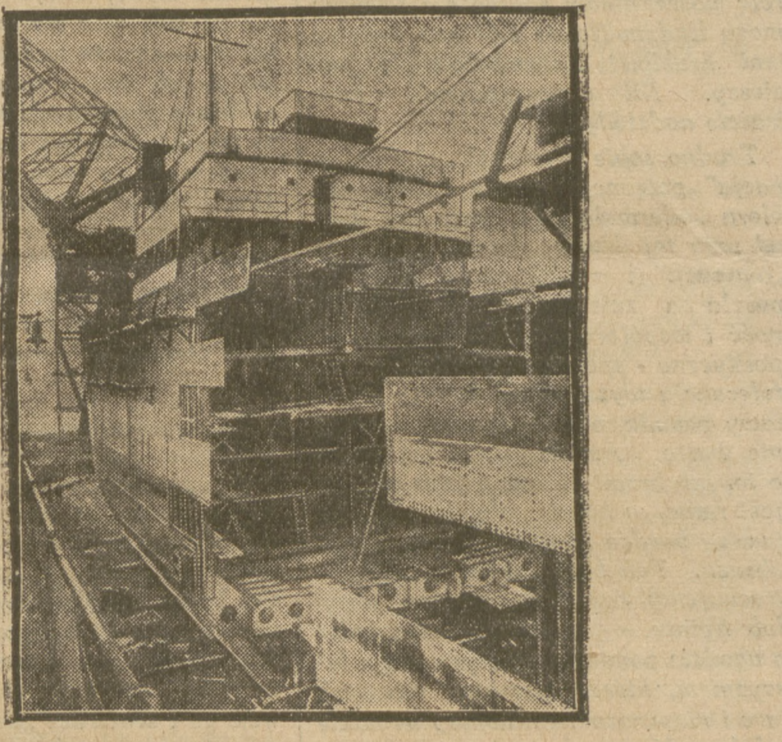
Paryż, 11 kwietnia (PAT). Prasa francuska publikuje kablogram, otrzymany z Waszyngtonu:

„Jednoczesna obecność w Europie pp. Mellona, Stimsona, Dawesa oraz innych osobistości, które opuściły Nowy Jork, udając się do Europy, uważana jest ogólnie za b. charakterystyczną z punktu widzenia międzynarodowych zagadnień finansowych. Koła polityczne dobrze poinformowane, oświadczają, że najbliższe dwa miesiące będą stały pod znakiem nawiązania stosunków finansowych między Europą a Stanami Zjednoczonemi, oraz rozwiązania problemu reparacyj.

Upaństwowienie środków komunikacji

Londyn, 11 kwietnia (ATE). Delegacja trzech związków zawodowych kolejarzy złożyła ministrowi transportu Pybusowi projekt upaństwowienia środków transportowych w całym kraju. Projekt przewiduje likwidację prywatnych przedsiębiorstw kolejowych i jak najściślejszą współpracę kolei z autobusami. Projekt stwierdza, iż komunikacja autobusowa stwarza tak groźną konkurencję kolejom angielskim, iż stoją one na brzegu bankructwa. Jednocześnie memorjał podkreśla, iż obniżka płac kolejarzy jest niemożliwą.

Wydłużenie okrętu



W dokach okrętowych w Kolonji dokonano ciekawego przebudowania okrętu. Rozcięto pokład wielkiego parowca „Frielinghaus" o pojemności 6.000 ton i przedłużono go o 12,6 metrów, powiększając tem samem pojemność o 1000 ton.

JAN WAŚNIEWSKI 1)

Na podszybiu

Powieść górnicza

I. RYZYKOWNY PLAN.

Dwa bliźniacze szyby, numer pierwszy i drugi, kopalni węgla „Wiktor" stykają się niemal ze sobą. Wysokie rusztowania wież, ozdobione u szczytu emblematami górniczemi, t. j. młotami złożonemi na krzyż, stoją jedno tuż obok drugiego. Olbrzymie koła wyciągowe migają czarnemi szprychami w szybkim chodzie, że oko ledwie im wydąża. Stalowe liny, skosem od nich ku samemu szybowi idące, dygocą w ciężkiej pracy... Para bije głośno i miarowo, fukając białemi strugami, jakby zadyszana: duch — duch, duch — duch!

Wewnątrz budynków czerwonych, ale brudnych i zakurzonych — w sortowni, kotłowni, warsztatach kopalnianych, w hali maszyn wyciągowych i kompresorów huczy praca i tętnią rozbiegane maszyny. Wszystkie te budynki — długie, proste i surowe, jak koszary, z oknami o maleńkich brudnych szybach — obwiedzione są płotem z wysokich, czarnych desek, wbitych jedna przy drugiej. Na teren kopalni prowadzi szeroka brama i furtka, przy której znajduje się mały domek - portjernia.

Od kopalni daleko i szeroko rozchodzi się dym, sadze i pył węglowy... Jest grudniowe, rozciapane tającym śniegiem popołudnie. Dzień skisły, przejmujący, niezdrowy.

Za ogrodzeniem kopalnianem — kawałek wybrukowanego białemi kamieniami terenu, a od niego pod kątem prostym rozchodzące się dwie ulice. Łaźnia, izba zborna, główne biuro i domy urzędnicze. Kilka nagich drzewin w ogródkach, jakiś klomb, gdzie latem hoduje się kwiaty... Obecnie wszystkie te ogrody, to jedno błocko, w którego zapadlinach tuli się mokry, brudny śnieg.

Zmiana dzienna robotników już rozeszła się do domów, zmiana nocna zjechała na dół, na brukowanym placyku niema nikogo. Kto żył, schował się do zabudowań przed pluchą.

W biurze siedzą schyleni nad papierami urzędnicy. Z gabinetu generalnego dyrektora wyszedł markszajder i stąpał długim korytarzem, mijając na prawo i lewo szereg drzwi, prowadzących do poszczególnych pokojów.

Otrzymawszy od markszajdra żądane plany, generalny dyrektor Chadeau rozwinął je i zaczął im się bacznie przyglądać. Po chwili odszedł od stołu, zbliżył się do pieca i oparł plecami.

Był to człowiek bliski pięćdziesiątki, kościsty, o suchej, bladej twarzy i zapadłych policzkach. Dolna szczęka z mocno zarysowanemi linjami wysunięta naprzód; mały, ciemny wąsik, a na łysiejącej głowie w obie strony od przedziału puszek jasnej czupryny — cienki i delikatny, jak upierzenie ledwie wyklutego kurczęcia. Lewa ręka prawie zawsze, a więc i teraz, w kieszeni.

W tej chwili gładkie czoło przeorała mu zmarszczka. Zastanawiał się nad instrukcjami dopiero co otrzymanemi z Paryża i nad konferencją, jaką wyznaczył o tej porze dyrektorowi technicznemu, również, jak on, Francuzowi — panu Lucien'owi Verrier.

Wreszcie chrząknął i ruchem zdecydowanym obciągnął kamizelkę, opinającą szczelnie jego suchy brzuch. Prawie w tym samym momencie zapukano i do pokoju wkulgał się mały, czarniutki inżynierek Verrier z wielką głową o gęstej, kędzierzawej czuprynie. Cała ciemna, prawie bronzowa twarz grubaska wyrażało zadowolenie z istnienia, ale najbardziej jaśniały radością duże, czarne, śmiejące się oczy.

— Dzień dobry, dzień dobry! — kłaniał się malutki dyrektorek, tocząc się ku zwierzchnikowi.

Chadeau wyciągnął ku niemu kościstą dłoń i wskazał miejsce przy biurku, sam siadając naprzeciwko. Rozwinął plany i zaczął coś spokojnie i bezapelacyjnie dowodzić.

Ledwie Verrier usłyszał kilkanaście słów, porwał się z miejsca i zamachał swemi przykrótkiemi, pulchnemi rękami, jak kogut, trzepoczący skrzydłami przed pianiem.

— Impossible, niemożliwe, niemożliwe!... — powtarzał.

Chadeau spokojnie przeczekał nawałnicę wykrzykników, patrząc beznamiętnie i zimno w oczy przeciwnika z ręką nawisłą ponad planami.

— Tak będzie. bo tak być musi! — zdecydował wreszcie krótko.

— Niemożliwe! — podjął nanowo dyrektor techniczny i z właściwą sobie żywością wyskoczył na środek pokoju. — Niemożliwe, a dlaczego, to zaraz dowiodę! — zapalał się i gestykulował, jakby wykonywując pięściami młyńca tuż przed oczami zwierzchnika...

Chadeau odsunął fotel od biurka i patrzył wciąż zimny i skupiony. Verrier tymczasem dowodził, przekonywał, zaprzeczał. Mówił tak prędko, że słowa bulgotały mu w gardle i pieniły jakimś bełkotem.

— My za to odpowiadamy, to jest niebezpieczne, ja takich rozporządzeń nie wydam, to jest wprost szaleństwo...

C. d. n.

Sytuacja na rynku pracy we Lwowie

Bezrobocie, bankructwa, eksmisje

(Kor. własna).

Lwów, 10 kwietnia.

Sytuacja na rynku pracy we Lwowie i Małopolsce Wschodniej jest katastrofalna. Sezon budowlany wogóle nie ruszył z miejsca i niema najmniejszej nadziei na rozpoczęcie robót publicznych, jak i prywatnych. Tłumy bezrobotnych zalegają Wały Hetmańskie — centrum miasta — od wczesnego rana, a liczba ich codziennie wzrasta w niebywały sposób. Redukcje trwają bez przerwy i przeprowadzone są niemal w każdem przedsiębiorstwie.

Liczba zarejestrowanych bezrobotnych w samym **Lwowie,** mieście mało uprzemysłowionem, wynosi około **8.000 osób,** faktycznie zaś liczba ich wynosi blisko **20.000** osób. W **Zagłębiu naftowem niemal połowa robotników jest bez pracy.**

Coraz więcej zakładów przemysłowych i handlowych zamyka podwoje, wyrzucając ludzi na bruk. **Bankructwa** stały się czemś tak powszedniem, iż nie zwracają już żadnej uwagi.

Eksmisje stały się codziennem zjawiskiem. Przy ul. Legjonów, a więc w sercu Lwowa, jest kilka lokalów sklepowych do wynajęcia. Jeszcze przed dwoma laty za lokal sklepowy przy tej ulicy żądano kilka tysięcy dolarów „odstępnego". Dziś można je nabyć za miesięcznym czynszem.

Na oknach sklepowych i mieszkaniowych widnieją napisy „do wynajęcia". Podaż mieszkań jest niepamiętna od czasów wojny. Wiele nowo wybudowanych domów stoi zupełną pustką. W kamienicy czteropiętrowej przy ul. Romanowicza, centrum miasta, od listopada mieszka jeden lokator, dla którego musi się opalać centralne ogrzewanie.

Z powodu redukcji pracowników i płac ludzie masowo zamieniają większe mieszkania na mniejsze, nie mogąc płacić czynszu.

Obrazem panujących obecnie we Lwowie stosunków jest to, że kilkudziesięciu adwokatów jest zagrożonych eksmisją wskutek niemożności płacenia czynszu.

Ostatnio w domach **Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych we Lwowie** przy ul. Stryjskiej trwał przez dwa miesiące strajk **80 lokatorów** o obniżkę czynszu.

Na tle straszliwych stosunków, jakie zapanowały wśród bezrobotnych, na tle braku widoków na rozpoczęcie robót— odbyły się ostatnio **dwie demonstracje bezrobotnych,** domagających się chleba i pracy.

Zaiste, „radosna twórczość" w całej pełni i „wyścig pracy" na każdem polu i w każdej dziedzinie...

X.

W jaki sposób „Walka" przeniosła się do „Prasy Polskiej"

Wyrzucając na bruk pracowników drukarskich

Od b. pracowników drukarskich „Walki" otrzymujemy szereg szczegółów, w jakich warunkach „Walka" przeniosła się do „Pracy Polskiej".

Centralny organ BBS rozpoczął swój żywot w Zakładach Graficznych **„Drukarz"** dn. 3 marca 1931 r., zatrudniając 9 osób. Warunki pracy były bardzo ciężkie... możnaby pisać tomy o tem, w jaki sposób traktowano drukarzy i w jaki sposób im płacono. Gdy zaległości dosięgły **15 tygodniówek** i nie pomagały żadne upomnienia i prośby, aby otrzymać pieniądze, pracownicy zagrozili strajkiem. Po długiem oczekiwaniu, gdy pracownicy drukarscy przekonali się, że pretensje ich zbywa się kpinami, w dn. 3 marca rzeczywiście przystąpili do strajku. **Wówczas to, bez żadnych prób porozumienia, czy też wpłacenia pewnej kwoty, a choćby nawet — dania jakiejś obietnicy, wydawcy zażądali od pracowników, aby natychmiast przystąpili do pracy, albo też—usunęli się z zakładu!** Warto nadmienić, że żądanie to postawiono w obecności sprowadzonych dwóch świadków.

Gdy drukarze odmówili opuszczenia zakładu pracy, wydawcy sprowadzili znanego czytelnikom „Robotnika" p. **Wiewiórskiego** („bohatera" z baraków na Żoliborzu!), w asyście 14 ludzi!! Chodziło tu o zastraszenie strajkujących drukarzy. „Asysta" ta „pilnowała" pracowników do godz. 3 rano, gdyż o tej godzinie pracownicy opuścili zakład.

Nazajutrz drukarze znaleźli zakład zamknięty. Żadnych wyjaśnień, ani zawiadomień ze strony wydawnictwa nie było. Ot, zamknięto zakład drukarski i pracowników z miejsca usunięto na bruk, korzystając z wybuchu strajku, a „Walka" przeniosła się do „Prasy Polskiej".

A najcharakterystyczniejsze jest to, **że już na kilka godzin przed zatargiem z pracownikami, omówione były warunki druku „Walki" w „Prasie Polskiej"!!**

Tragedja we Lwowie

12 letnia dziewczynka usiłowała zamordować kochankę ojca

We **Lwowie** wydarzył się rzadki w kryminalistyce wypadek usiłowanego mordu, dokonanego przez **12-letnią dziewczynkę.**

W domu przy ul. Rycerskiej zajmował mieszkanie **Władysław Urbaniuk,** ślusarz kolejowy, który od 8 lat pozostawał w seperacji z żoną swą Anną, żyjącą z kim innym. Urbaniukowie mają dwoje dzieci: 16-letniego syna Władysława, terminatora szewskiego, i 12-letnią córkę Marję, uczenicę 6 klasy szkoły powszechnej, która mieszkała stale u babki i od czasu do czasu tylko odwiedzała ojca. **Urbaniuk** zaś mieszka ze swą kochanką **Antoniną Markiewicz,** liczącą 56 lat.

W poniedziałek wieczorem przyszła **Marja Urbaniukówna** do mieszkania ojca, a korzystając z tego, że tenże wydalił się na chwile z pokoju — po chwilowej sprzeczce z Markiewiczową, schwyciła leżącą obok pieca siekierę i zadała kochance ojca cios w głowę. W czasie zajścia byli obecni w pokoju znajomi **Urbaniuka:** dawny jego lokator wraz z żoną.

Pogotowie ratunkowe przewiozło ciężko ranną **Markiewiczową** do szpitala powsz., gdzie lekarz stwierdził, że doznała ona złamania podstawy czaszki i naruszenia mózgu.

Marję Urbaniakównę przetrzymała policja, poczem, po spisaniu protokułu, ze względu na młodociany wiek przestępczyni, wypuściła ją na wolną stopę.

Nawet dla armji nie wolno pracować w niedzielę

Ważne Orzeczenie sądu pracy w Łodzi

W dniu 27 lutego r. b. inspektor pracy 14 obwodu, p. Juljan Rutkiewicz, dokonał lustracji tkalni mechanicznej **„Stradom",** mieszczącej się przy ul. Staro-Wólczańskiej 2-4.

Podczas wizytacji stwierdził insp. **Rutkiewicz** szereg wykroczeń natury karnej, ustalając m. in., **iż robotnice, zatrudnione w firmy „Stradom", nietylko pracują w sobotę, po godzinie 8-ej wieczór, lecz również i w niedzielę.**

Wobec tych wyników lustracji insp. **Wojtkiewicz** ukarał kierownika tkalni. **Alfreda Kirsta, mandatem karnym w kwocie 200 zł.**

Kirst odwołał się do Sądu Pracy, gdzie — podczas rozprawy — wyjaśnił co następuje:

Firma „Stradom" otrzymała większe zamówienia dla wojska przyczem zamówienia te były terminowe i musiały być w jaknajkrótszym czasie wykonane. Do pracy w niedzielę nikogo nie zmuszano. Robotnice i robotnicy pracowali w święta z własnej woli.

Sąd nie uwzlędnił tłomaczenia Kirsta, ustalając, iż firma nie powinna przyjmować terminowych zamówień dla armji, o ile nie jest zdolna do wykonania zamówienia przy normalnem, zgodnem z ustawami uruchomieniu zakładów. Kirst skazany został przez sąd na 200 złotych grzywny z zamianą na wypadek nieściągalności, na 10 dni aresztu.

Łapówkowa afera urzędnika Komisarjatu Rządu

Warszawski Sąd Okręgowy rozpatrywał wczoraj ciekawą sprawę **b. urzędnika Komisarjatu Rządu, Wiesława Bączkowskiego, oskarżonego o wysyłanie swoich agentów-kuzynów do przedsiębiorstw zatrudniających cudzoziemców i wymuszanie za ich pośrednictwem „łapówki" za przedłużanie cudzoziemcom prawa pobytu w Polsce.** Zbadani dwaj świadkowie zeznali, iż istotnie dzięki agentom Bączkowskiego otrzymali przedłużenie pobytu. Afera ujawniła się dopiero w pertraktacjach agentów Bączkowskiego z firmą „Bata", której proponowano odpowiednie usługi dla jednego z pracowników za cenę tysiąca zł. Na skutek zameldowania firmy aresztowano kuzynów Bączkowskiego, ale sprawy im nie wytoczono. Na ławie oskarżonych zasiadł jedynie organizator imprezy, jednakże **sąd uniewinnił Bączkowskiego, uznając, że materjał przeciwko oskarżonemu jest niedostateczny.**

Starosta w Łowiczu zakazuje odczytu

Na temat walki o niepodległość Polski!!

(Kor. własna).

W cukrowni **Dobrzelin** miał się odbyć w sobotę, o godz. 5-ej po poł., odczyt z kliszami na temat: **„Robotnicy w walce o Niepodległość Polski".** Odczyt miał wygłosić tow. poseł **Ludwik Śledziński.**

Na dwie godzin przed rozpoczęciem odczytu przyjechało 4 policjantów z komendantem posterunku w **Żychlinie,** który oświadczył towarzyszom, **że odczyt się nie odbędzie, bo starosta zabronił (!!), wezwał więc robotników, by tam nie chodzili, bo ich rozpędzą i do odczytu nie dopuszczą!** Za pośrednictwem urzędnika administracyjnego cukrowni odebrano towarzyszom klucz od sali po byłej szkole, gdzie wszystko już było przygotowane do wyświetlania obrazów.

Gdy o 4-ej przyjechał tow. poseł **Śledziński** i opowiedzieliśmy mu, że odczytu zabronił starosta, tow. **Śledziński** postanowił rozmówić się ze starostą telefonicznie. Okazało się, że starosta zabronił odczytu ze względów **„formalnych",** to znaczy... jakoby zawiadomienie o odczycie przyszło dopiero w sobotę i t. d. i t. p.

Towarzysze stwierdzili, **że zawiadomienie zostało wysłane w czwartek, 6 kwietnia,** ale to przecież i tak nie może być powodem odmowy!

No i **odczyt się nie odbył!!**

Można sobie wyobrazić, jakie to wrażenie zrobiło na nas, starych robotników. Z naszych towarzyszy - bojowców w Łowiczu w 1906-7 r., trzech zostało rozstrzelanych za czyny rewolucyjne przeciw najeźdźcom. Zapytujemy publicznie pana starostę, czy miałby tyle odwagi, żeby zabronić odczytu np. posłowi **Polakiewiczowi,** lub **Sławkowi** z takich samych powodów, z jakich zabronił naszemu towarzyszowi?

...Pamiętamy dobrze, jak to w czasach najazdu rosyjskiego tow. **Śledziński** przyjeżdżał do nas i, bez zezwolenia carskich satrapów, uczył nas walczyć o wolność narodową i lepszą dolę ludu roboczego.

Teraz, w tym samym Łowiczu, „sanacyjny" starosta nie pozwala mówić o walce za niepodległość Polski. Maluczko, a samo pojęcie Polski niepodległej znajdzie się na indeksie u władz administracyjnych.

Robotnicy.

Skargi mieszkańców Marymontu

na niedostateczną pomoc lekarską

Mieszkańcy Marymontu uskarżają się, że Kasa Chorych przeniosła swą aptekę z Marymontu na Żoliborz. Z tego powodu liczni ubezpieczeni—mieszkańcy Marymontu, Słodowca i Potoku, a nawet odległego Burakowa muszą po kilka klm. biec do apteki. Oprócz tego na Marymoncie pozostało tylko 2-ch lekarzy i jeden lekarz dziecinny. Do specjalistów-lekarzy należy również udawać się na Żoliborz. Wreszcie skarżą się mieszkańcy, iż oddział Kasy Chorych na Marymoncie rozpoczyna swe czynności od godz. 11.30 rano.

Nieudana próba „sanacji"

Opanowania Zjazdu Inwalidów Wojennych w Łomży

(Kor. własna)

W dniu 10 b. m. został zwołany Zjazd członków Okręgowego Koła Zw. Inwalidów Wojennych w **Łomży,** w sali Domu Ludowego.

Na Zjazd przybyło około 250 inwalidów i wdów, oraz zaproszeni przedstawiciele miejscowej prasy, stowarzyszeń b. wojskowych i stronnictw politycznych.

Atak „sanacji", celem opanowania zebrania inwalidów, zaczął się od doręczenia sekretarzowi Związku, **Fr. Brydle,** wezwania policyjnego, by na godzinę wyznaczoną na otwarcie Zjazdu, stawił się w bliżej nieokreślonej sprawie do komisarjatu policji, **przez co chciano uniemożliwić mu pobyt na zebraniu, jako wyznaczonemu przez Zarząd referentowi nowej ustawy inwalidzkiej.**

Ponieważ, po zreferowaniu sprawy przez sekretarza Związku, **Brydła,** zebrani poczęli manifestować swe uczucia do Be-Be i Rządu, oraz po nieudanej próbie opanowania Zjazdu przez zaproszonych gości z „sanacji", którzy, urażeni „niewdzięcznością" inwalidów, demonstracyjnie opuścili salę, — przewodniczący Zarządu Związku (komisarz okręgowy Kasy Chorych p. **Rawski),** zebranie przy pomocy policji rozwiązał i w ten sposób **uniemożliwił dalsze obrady.**

KOMUNIKAT

Niniejszym podajemy do wiadomości organizacji partyjnej, że na zasadzie uchwały Egzekutywy **O. K. R-u PPS. w Częstochowie,** członek Częstochowskiej organizacji PPS., **Seweryn Nowakowski,** został za naruszenie dyscypliny partyjnej wydalony z szeregów organizacyjnych. W związku z tem unieważnia się jego legitymację członkowską Nr. 5089/75.

Sekretarjat Generalny
C. K. W. P. P. S.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Zebranie kierowników klubów robotniczych

W piątek, o godz. 19-ej w lokalu W. R. S. K. O., ul. Flory 1, odbędzie się zebranie kierowników przewodniczących klubów robotniczych.

Na porządku dziennym: sprawy związane z uchwałami Kongresu ZRSS.

BIEGI NA PRZEŁAJ W. R. S. K. O.

W niedzielę, o godz. 10-ej rano, na boisku „Skry", odbędą się dwa biegi naprzełaj, męski na dystansie 3 klm. i kobiecy, na dystansie 1000 mtr.

Zgłoszenia do biegów przyjmuje Sekr. WRSKO. do soboty włącznie. Udział wziąć mogą również zawodnicy niestowarzyszeni.

PIŁKA NOŻNA W WARSZAWIE.

W meczach o mistrz. kl. A na Marymoncie AZS. pokonał Marymont 3.2, a w Pruszkowie Świt wygrał ze Zniczem 2:1.

Tabela mistrzostw klasy A jest następująca: 1) Gwiazda 2 gry — 3 pkt., st. br. 3:1; 2) Legja Ib 2 gry 3 pkt., st. br. 2:1. 3) Skoda 1 gra — 2 pkt., st. br. 1:0; 4) Marymont 2 gry — 2 pkt., st. br. 5:3; 5) Świt 2 gry — 2 pkt., st. br. 2.2; 6) AZS 2 gry — 2 pkt., st. br. 3:4; 7) Znicz 1 gra — 0 pkt., st. br. 1:2; 8) Makabi 1 gra — 0 pkt., st. br. 0:1; 9) Warszawianka Ib I gra — 0 pkt., st. br 0:3. Polonia Ib i Skra jeszcze nie grały.

O mistrzostwo klasy B grali: Sarmata — cie AZS pokonał Marymont 3:2, a w Pru— PZL 2:0, Ordon — CWS — CWS 3:0.

W KILKU WIERSZACH.

Sekcja kolarska YMCA organizuje 17 bm. o godz. 11 w Strudze szosowy bieg kolarski 50 km. na otwarcie sezonu.

Zapaśnicy warszawskiej YMCA walczą 24 bm. w Poznaniu.

W meczach piłkarskich na Śląsku wyniki były następujące: AKS — Chorzów 5:5, Naprzód — Kolejowe PW 5:1, IFC—Orzeł 3:2,06, Katowice — Słowian 2:1.

Sześciodniówkę w Paryżu wygrała para Chierler — Deneff przed parą van Kempen — Pijnenburg.

Amerykanin Fastman osiągnął na 880 yardów (804.6 mtr.) świetny czas 1:51.3.

Samobójstwo urzędnika magistratu

Obrazek z obecnych czacsów

41-letni Reinhold Minke, urzędnik wydz. IV inżynierji, w przystępie rozstroju nerwowego, spowodowanego krytycznemi warunkami życiowemi, udał się na pole, przy ul. Podskarbińskiej w Grochowie, gdzie targnął się na życie. Jęki usłyszeli przechodnie, którzy wezwali Pogotowie. Przy desperacie znaleziono szklankę oraz dwie puste buteleczki po 50 gram po esencji octowej. Po przewiezieniu do szpitala Przemienienia Pańskiego Minke wczoraj życie zakończył. Denat pozostawił żonę i czworo dzieci. Przyczyna samobójstwa następująca: 20 lutego r. b., właściciel domu przy ul. Niedotrzymskiej 7, Karol Wanks, mając wyrok eksmisyjny, usunął przez komornika wspomnianego Minke, którego w domu wówczas nie było, żona zaś — udała się z dziećmi do lekarza. Rzeczy wyrzucone z mieszkania zamknięto w komórce, jednak część została skradziona. Zrozpaczony urzędnik wraz z rodziną ulokował się u teścia, bezrobotnego cieśli. Zamieszkując przy ul. Niedotrzymskiej, Minke zadłużył się w sklepie spożywczym Wiktora Juwy w tymże domu na 100 zł. Na skutek usilnych nalegań J. Minke dał weksel na 100 zł. Gdy nadszedł termin płatności, M. nie miał go za co wykupić. Wówczas zgłosił się brat żony Juwy, Stefan Dudkiewicz, który zagroził zabójstwem, o ile Minke w ciągu najkrótszego czasu nie ureguluje należności. Mimo szczerej chęci M. nie mógł weksla wykupić, gdyż nie wypłacono mu pensji za dwa miesiące. Przejąwszy się ostatnią groźbą Dudkiewicza, nie mogąc widocznie znieść dalszych prześladowań losu popełnił samobójstwo.

Wczorajsze wypadki

PODCZAS GRY W PIŁKĘ.

20-letni Mieczysław Rymkiewicz podczas gry w piłkę na polu przy ul. Potockiej, upadł tak niefortunnie, że złomał obie kości prawego podudzia. Pogotowie przewiozło młodzieńca do szpitala na Czystem.

ZAGADKOWY ZGON.

Przy ul. Iwickiej 53, w mieszkaniu własnem, zasłabł nagle i zmarł z nieustalonej przyczyny 38-letni Józef Rubkiewicz, robotnik. Zwłoki przewieziono do prosektorjum.

OKRADZIONY PRZEZ ZNAJOMEGO.

Do mieszkania Juljana Szczygłowskiego przyjechał znajomy jego niejaki Skrobacz. podający się za b. pracownika redakcji „Gazety Kieleckiej“ w Kielcach. Szczygłowski pozwolił przybyłemu zamieszkać przez 3 doby. Wczoraj wczesnym rankiem, gdy S. spał, znajomy zabrawszy walizkę z ubraniem, bielizną— ogólnej wartości 120 zł., ulotnił się. Poszkodowany zawiadomił o swej przygodzie policję.

DEFRAUDACJA.

Hersz Majzner, właściciel składu olejów, pokostu i makuchu na pl. Kazimierza Wielkiego 3. polecił furmanowi Ickowi Szajnfuksowi przewieźć do klijenta 2 beczki oleju, oraz zainkasować 433 zł. Szajnfuks spełnił polecenie, lecz po przyjeździe do Majznera, oświadczył, iż pieniądze mu skradziono. Dochodzenie ustaliło, iż S. otrzymał pieniądze w samym bilonie, przeto trudno przypuszczać, aby wszystko mu skradziono. Na skutek zameldowania w policji przez Majznera, Szajnfuksa zatrzymano w areszcie.

OBIAD BEZ PIENIEDZY.

Do restauracji „Bar Rzemieślniczy“ (Żelazna 33) przyszedł jakiś gość z towarzyszką. Po zjedzeniu towarzyszka pierwsza wyszła, po chwili zamierzał ulotnić się „po angielsku“ i gość. W sali bufetowej przytrzymał wychodzącego kelner, który wezwał policjanta. „Gościa“, który nie chciał uregulować rachunku, wynoszącego 5 zł., przeprowadzono do komisarjatu, gdzie podał się za Franciszka Młynarskiego.

Co słychać w Warszawie?

W SPRAWIE ELEKTRYCZNOŚCI odbędzie się dziś zebranie stowarzyszenia przyjaciół Grochowa o godzinie 7 wieczorem w lokalu przy ulicy Garwolińskiej Nr. 2. Mieszkańcy Grochowa zamierzają wystąpić z apelem w celu spowodowania strajku elektrycznego w Warszawie.

SPLUWACZKA NA ULICY została tytułem próby urządzona na Nowym Świecie Nr. 51. Spluwaczka urządzona jest na rynnie deszczowej w ten sposób, że każdy ma do niej łatwy dostęp. Pomalowana na czerwono widoczna jest każdemu. Pozatem właściciel domu umieścił również koszyczek na śmiecie i urządził korytko do pojenia psów.

PORAŻENIE PRĄDEM w vannach jest dość częste. Bywają wypadki, że śmierć podczas kąpieli notowana jest jako fakt zatrucia gazem, gazami spalinowemi lub objaśniany udarem serca. Tymczasem bliższe badanie wykazuje obecność połączenia metalowej wanny z przewodnikiem elektrycznym.

SPOŻYCIE MIĘSA w ciągu ostatniego tygodnia znacznie wzrosło. Zabito 732 woły, 323 cielęta, 1355 wieprzy. Prezwieziono z prowincji 3129 ćw. bydła, 27271 ćw. cielęciny, 106 ćw. baraniny i 7825 kg. wieprzowiny.

Tragedja wyrobnicy

31-letnia Elżbieta Chacianowiczowa, wyrobnica, napiła się kwasu solnego. Desperatkę przewiozło Pogotowie do szpitala Wolskiego.

STAN POGODY

CHŁODNO.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Przeważnie chmurno i opady (deszcz, lub śnieg). W godzinach popołudniowych pogoda zmienna z rozpogodzeniami. Chłodno. Najpierw słabe wiatry południowo - zachodnie i zachodnie, potem północno - zachodnie.

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Waluty. Dol. St. Zjedn. 8.89.

Dewizy. Holandja 361.20;; Londyn 33.80— 32.82; Nowy Jork 8.902; Paryż 35.15 — 35.14; Praga 26.38; Szwajcarja 173.70; Włochy 45.95.

Dziś w Radjo

11.20 — 11.25 Komunikat dla lotnictwa. 11.25 — 11.45 Przerwa. 11.45 — 11.55 Przegląd Prasy. 11.58 — 12.05 Sygnał czasu. Hejnał. 12.05 — 12.10 Program na dzień bieżący. 12.10 — 13.20 Płyty gramofonowe. 13.20 — 13.25 Komunikat PIM. 13.25 — 13.35 Przerwa. 13.35 — 13.55 Melodje operetkowe. 13.55 — 14.45 Przerwa. 14.45 — 15.05 Gitary hawajskie. 15.05 — 15.15 Komunikat gospodarczy i giełda. 15.15 — 15.20 Komunikat harcerski. 15.20 — 15.25 Wiadomości Tow. Kooperatystów. 15.25 — 15.45 Odczyt dla maturzystów. „Wojsko polskie w epoce wielkich hetmanów“. 15.45 — 15.50 Komunikat dla żeglugi. 15.50 — 16.10 Odczyt dla maturzystów „Aleksander Fredro“. 16.10 — 16.15 Przerwa. 16.15 — 16.20 Komun. Państw. Urzęd. Wych. Fiz. 16.20 — 16.40 „Wśród książek“ — przegląd najnowszych wydawnictw omówi prof. Henryk Mościcki. 16.40 — 16.55 Utwory skrzypcowe w wyk. Fritza Kreislera. 16.55 — 17.10 Lekcja języka angielskiego. 17.10 — 17.35 „Las a społeczeństwo“. 17.35 — 18.50 Fantazje operowe. 18.50 — 19.15 Rozmaitości. 19.15 — 19.25 Komunikat rolniczy. 19.25 — 19.30 Program na dzień następny. 19.30 — 19.35 Wiadomości sportowe. 19.35 — 19.45 Płyty gramofonowe. 19.45 — 20.00 Dziennik Radjowy. 20.00 — 20.15 Feljeton muzyczny p. t. „O muzykalności“. 20.15 — 20.45 Piosenki w wyk. Polski Rewellersów. 20.45 — 21.30 Utwory fortepianowe w wyk. Aleksandra Sienkiewicza. 21.30 — 21.45 Kwadrans literacki— Opowiadanie Rudyarda Kiplinga z życia Anglików w Indjach p. t. „Przyjaciel przyjaciela“. 21.45 — 22.30 Recital skrzypcowy Stefana Frenkla. 22.30 — 22.35 Prasowy Dziennik Radjowy. 22.35 — 22.40 Komunikaty PIM. i policyjny. 22.40 — 22.45 Przerwa. 22.45 — 23.00 Odczyt w języku angielskim „Rola polskich astronomów w nauce“. 23.00 — 24.00 Muzyka taneczna.

Co grają w Teatrach?

TEATR ATENEUM. „Car Lenin“ z Jaraczem w roli głównej.

TEATR WIELKI. Dziś czeska opera narodowa Fr. Smetany p. t. „Sprzedana narzeczona“.

TEATR NARODOWY. Do piątku włącznie „Don Karlos“. W sobotę premjera sztuki historycznej Mussoliniego i Forzana „Sto Dni“ w reżyserji dyr. L. Solskiego.

TEATR NOWY. Codziennie komedja włoska „Młodość szumi“.

TEATR LETNI. Dziś i codziennie „Bank Nemo“.

TEATR POLSKI. Dziś i dni następnych znakomita komedja Bernarda Shawa „Pigmaljon“ w doskonałem wykonaniu całego zespołu.

TEATR MAŁY. Dziś „Poprostu Truteń“ Winawera.

„MIŁOŚĆ PANIEŃSKA“ W TEATRZE MAŁYM. Najbliższą premjerą Teatru Małego będzie sztuka Marji Kuncewiczowej p. t. „Miłość Panieńska“.

BANDA. Rewja p. t. „100% Bandy“.

TEATR „MORSKIE OKO“. W dalszym ciągu rewja „Złota defilada“.

TEATR QUI PRO QUO. Codzinnie rewja „Poczekajcie, Poczekajcie!“

Dyrekcja Teatru, chcąc uprzystępnić teatr jaknajszerszym warstwom publiczności od dnia dzisiejszego, zniża ceny miejsc od 1 do 6.50, tak, iż „Qui Pro Quo“ będzie najtańszym teatrem w stolicy.

TEATR „KAMELEON“. Nowa rewja p. t. „Walter pod Messalką“.

ANANAS. „Kwiat z Hawai“.

MIGNON (6 i 9 m. 30). Rewja w 16 obrazach p. t. „100% Contra Bandy“ oraz na ekranie „Maradu“.

TEATR „NOWOŚCI“. Dziś „Carewicz“, jutro wchodzi na repertuar operetka Abrahama „Wiktorja i jej huzar“.

BELGIJSKI KWARTET SMYCZKOWY. Dziś odbędzie się w sali Konserwatorjum wieczór muzyki kameralnej w wykonaniu znakomitego kwartetu smyczkowego z Liege. W programie kwartety Beethovena, Ravel'a i Franck'a. Bilety sprzedaje kasa teatralna Marszałkowska 98 róg Al. Jerozolimskich (Orbis).

IMRE UNGAR, MARYLA JONAS I LEON BORUŃSKI W KONSERWATORJUM. Jutro odbędzie się w sali Konserwatorjum ostatni z cyklu koncertów laureatów z udziałem Imre Ungara, Maryli Jonasówny i Leona Boruńskiego. Bilety sprzedaje Orbis i skład nut F. Grąbczewski Krak. Przedm. Nr. 1.

Odczyt

W środę dn. 13 b. m. o godz. 20 m. 15 w Duż. Audytorjum Chemicznem Politechniki Warsz. prof. dr. Kazimierz Fajans wygłosi odczyt publiczny p. t. **„Rozwój poglądów na istotę sił chemicznych“**. Wstęp wolny.

Co wyświetlają kina?

ADRIA: „Kajdany przeszłości“.
ATLANTIC: „Rok 1914“.
APOLLO: **„Puszcza“.**
BAJKA: **„Tydzień humoru“.**
COLOSSEUM: **„Dzikie pola“.**
W małej sali: **„Światła wielkiego miasta“.**
CASINO: „Ułani, ułani...“
CAPITOL: „Rok 1914“.
CRISTAL. „Ken Maynard zwycięzcą“ i „Nasi zagranicą“.
CZARY: „Wesoły porucznik“.
ERA. „Straszna noc“.
FILHARMONJA: **„Kapitan Whalen“.**
FORUM: „Załoga śmierci“.
HELJOS: „Cham“.
„HOLLYWOOD“: „Ludzie na posterunku“.
KOMETA: „Ben Hur“.
IRA: „Tego jeszcze nie było“.
ITALJA: „Tryumf miłości“.
LOTOS: „Cham“.
LUX: „Gilotyna“ i Władzio Zwirlicz.
MAJESTIC: „Śpiewak nieznany“.
częgi“.
MARS: „Klątwa mandarynów“.
MASKA: „Janko Muzykant“.
MEWA: „Dziecko grzechu“ i „Grzesznica z Montparnasse“.
MIEJSKI „Trader Horn“.
PAN: **„Najeźdźcy“.**
PALACE: **„Liljanka chce się rozwieść“.**
RIVIERA: „Bezimienni bohaterowie“.
ROXY: „Księżna Tarakanowa“.
SPLENDID: „Prawo miłości“.
STYLOWY: „Legjon ulicy“.
SFINKS: „Tajemniczy Dżems“.
SOKÓŁ: „Kapitan marynarki“ i „Tango miłości“.
ŚWIATOWID: **„Szanghaj Express“.**
TĘCZA: „Przygoda miłosna“.
TOMBOLA: „24 godzin i świetna partja“.
UCIECHA: „Pod kuratelą“.
„URANJA“: „Pat i Patachon jako królowie mody“.
WISŁA: „Bezimienni bohaterowie“.
ZNICZ. „Przygoda jednej nocy“, **na scenie** rewja.

WILLIAM J. LOCKE. 124)

JAGNIĘ W WILCZEJ SKÓRZE

(Autoryzowany przekład Bolesławy Kopelówny).

Buddy przebywał na wolności za kaucją. Mieszkali razem w apartamencie Diany, koło ulicy Sloane. Był to dla nich okres namiętnej miłości i głębokiej rozpaczy. Tonio, którego często dopuszczano do wspólnych narad, błagał Buddy'ego aby powiedział, że nic nie wie o testamencie. Pod tym przecież warunkiem doradzał mu z początku oddanie się w ręce sprawiedliwości. Nawet Edgar Fry nie miał nic przeciwko tej hypotezie, że Atherton sam zniszczył testament. Co się tyczy jego udziału w tych sprawach — włożył on dokument do koperty, zalakował ją, później zaś włożył do drugiej koperty i, na żądanie Athertona, przesłał mu pocztą, jako list polecony. Nie miał nawet kopji, gdyż Atherton zabrał mu ją z biura tego dnia, gdy testament został podpisany. Atherton był dziwnym człowiekiem, zazdrosnie skrytym, gdy chodziło o jego prywatne sprawy. Po sporządzeniu testamentu Atherton widział, jak zalakowano kopertę, poczem zażądał zwrotu najdrobniejszego choćby kawałka papieru, który miał cokolwiek wspólnego z tą sprawą. Wysłanie testamentu Athertonowi kończyło zobowiązania Edgara Frya w tej dziedzinie. Co się zaś tyczy zapisu na jego imię, w wysokości 2 tysięcy funtów, Edgar Fry gotów był najzupełniej uwierzyć prywatnie, że przybrał on formę dwuch banknotów z Banku Angielskiego, które otrzymał anonimowo. Wobec opinji publicznej — pieniądze te mogły pochodzić od jakiegokolwiek wdzięcznego klijenta, któremu wyrządził, nawet nieświadomie, jakąś wielką przysługę. Zresztą, wobec braku testamentu, — nie do pomyślenia było, aby ktokolwiek mógł zadawać Edgarowi Fry pytania na temat tych pieniędzy.

— Ale przecież — nalegali Buddy i Diana — jest jeszcze ten cały zbrukany majątek, który — w razie, jeśliby testament miał być zniszczony przez samego Athertona, przeszedłby automatycznie w ręce Buddy'ego.

— To — rzekł Fry — jest już sprawą sumienia, obchodzącą jedynie danego człowieka i jego Stwórcę, ja zaś mogę jedynie wyjaśnić, jak się przedstawia sytuacja z punktu widzenia prawa.

— A jak się będzie przedstawiała sytuacja, z punktu widzenia prawa, jeśli wyznam, że zniszczyłem testament? — zapytał Buddy.

Edgar Fry nie wiedział. Zapytany w charakterze świadka, będzie on mógł zeznać pod przysięgą tylko pewne ogólnikowe dane, które niejasno pozostały mu w pamięci, gdyż, jako prawnik o dużej praktyce, nie może dokładnie pamiętać treści jakiegoś poszczególnego testamentu. Będzie mógł stwierdzić, że był tam zapis na nazwisko kobiety, której śmierć stała się powodem zwrotu dokumentu; że było dożywocie dla Bronsona, oraz dokładnie dwa tysiące funtów dla niego samego, jako egzekutora. Co się zaś tyczy całości majątku, Fry mógłby jedynie zaznaczyć bardzo ostrożnie, że, o ile mu się zdaje, miał on być podzielony w jakiś sposób między Partję Konserwatywną a Uniwersytet w Cambridge — i to na cele, których charakteru dokładnie nie pamięta.

— Przypuśćmy, że zdecyduje się pan mówić o treści testamentu, sir Brothertonie — zapytał w końcu Fry — cóż, w takim razie, będzie pan mógł zeznać pod przysięgą?

— Bardzo niewiele — rzekł Buddy — zapamiętałem sobie jedynie dwie pozycje: zapisy dla Bronsona i dla pana — i to zapłaciłem. Co się zaś tyczy całości majątku, to pozatem, że miał on iść na Partję Konserwatywną i jakąś idjotyczną Akademją Platońska — wiem jeszcze znacznie mniej, aniżeli pan. Cóż więc stałoby się z pieniędzmi?

— Ne umiem na to odpowiedzieć — zakończył rozmowę Edgar Fry.

Takie samo stanowisko zajęła firma prawników, w której ręce Buddy oddał swoje sprawy po rozmowie z Fry'em, gdyż ten, z punktu widzenia etyki zawodowej, nie mógł się już niemi dłużej zajmować. Gdy Buddy powziął już ostateczną decyzję w sprawie tego, co ma zeznać przed sądem, ta sama firma, która wzięła na siebie jego obronę, orzekła:

— Nie można przecież wykonywać przepisów testamentu, który już przestał istnieć. Ostatecznie trzeba stanąć na stanowisku, że wszystko to zabierze Skarb Państwa.

Tego samego dnia Buddy i Diana szli przez ogrody, otaczające świątynię, ku wybrzeżu.

— Myślę, że to jest jeszcze najlepsze wyjście — powiedziała Diana. Państwo straciło coś przez działalność Athertona — chociaż nie wiemy, co mianowicie. W każdym razie my wyjdziemy z tego z czystemi rękami.

I to było podłożem ich wzajemnej wiary w siebie — i wiery w przyszłość. Buddy odpokutuje za wszystko. Nic nie zostanie ukryte. Gdy zmyje on swoją winę, będzie mógł stanąć z dumnem czołem wobec ludzi, jako człowiek, który zrobił rzecz sprawiedliwą; który, w imię słuszności odrzucił bogactwo.

— Pieniądze te byłyby zmieszane z błotem, najdroższy — rzekła Diana, tuląc się do niego całem swojem ciałem — każdy kawałek chleba byłby zatruty; trucizna znajdowałaby się na dnie każdej kropli szampana... zaczęlibyśmy nienawidzieć siebie i pogardzać sobą, jak ci ludzie, którzy spędzają całe życie między nocnemi klubami a sądem dla spraw rozwodowych. Och Buddy mój! wyjdziemy z tego czyści oboje... ty i ja!

Dla Buddy'ego to właśnie było powodem wiecznie odradzającego się zachwytu, iż Diana, sama tak głęboko czysta i uczciwa, identyfikowała się całkowicie z taką, pełną błędów i braków istotą, jaką był Buddy Drake. W tem właśnie miało znajdował się dla niego w przyszłości nigdy niewysychające źródło natchnienia i pociechy...

(Dok. nast.).

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz gr. 10. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych — 10-szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: WACŁAW CZARNECKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w drukarni „Robotnika“, Warecka 7.